

Chmielniczani 2007

Natalia Stawiarz

Natalia Pietras

NOWY

www.chmielnik.com

KURIER



CHMIELNICKI

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY

STYCZEŃ-LUTY 2008

(ROK IX)

9-10 (95-96)

Cena 2 zł,-

ISSN 1640-7830

fot. J. Banasik



fot. W. Kwiatkowski



Olga Janus i Anita Pawłowska

fot. J. Banasik



Jowita Zychowicz

fot. J. Banasik



Kinga Borto

fot. J. Banasik



Krystian Pasternak

fot. A. Pęczalski



*Żeby śmiały się pisanki
Uśmiechały się baranki
Mokry dyngus zraszał skronie
Dużo szczęścia sypiąc w skronie
Niechaj będzie czas uroczy
Tegorocznej Wielkanocy*



*Wszystkim mieszkańcom Gminy Chmielnik
najserdeczniejsze życzenia zdrowych i wesołych Świąt,
szczęścia rodzinnego i wszelkiej ziemskiej pomyślności*



*życzą
Rada Miejska w Chmielniku
Burmistrz Jarosław Zatorski
„Nowy Kurier Chmielnicki”*

Certyfikat

Prestizowy Certyfikat Europejska Szkoła, przyznawany przez Świętokrzyskiego Kuratora Oświaty, otrzymało Liceum Ogólnokształcące im. Adolfa Dygasińskiego działające w Zespole Szkół nr 3 w Chmielniku. – To dla nas ogromne wyróżnienie, mówi dyrektor Zespołu Szkół nr 3, Sławomir Wójcik. Uzyskanie certyfikatu wiązało się ze spełnieniem wielu wymogów, dotyczących między innymi przygotowania programów nauczania z akcentami edukacji europejskiej. Projekt Certyfikat Europejska Szkoła obejmuje swoim zasięgiem zadania z zakresu wychowania i edukacji europejskiej. Mogą się o niego starać zarówno szkoły podstawowe, jak i gimnazja oraz szkoły ponadgimnazjalne. Warunkiem jego posiadania jest m.in. stworzenie warunków do pogłębiania wiedzy o historii Europy, promowania wartości zjednoczonej Europy, umowy partnerskie z placówkami oświatowymi z krajów Unii. Uczniowie ze szkół, które starają się o certyfikat muszą także uczyć się co najmniej dwóch języków obcych i mieć możliwość korzystania z nowoczesnych technologii informacyjnych. Certyfikat posiada obecnie około 30 szkół oświatowych z województwa świętokrzyskiego. Uroczystość wręczenia, Liceum Ogólnokształcącemu w Chmielniku, statuetki i dyplomu potwierdzającego zdobycie Certyfikatu, odbędzie się w drugiej połowie lutego br.

rz

Piotrkowice, 15.01.2008 r.

**„Sercem nie służy się za pieniądze,
sercem się służy za darmo,
bezinteresownie.”
kard. St. Wyszyński**

PODZIĘKOWANIE

Do Państwa **EDYTY i HUBERTA CIOPIŃSKICH** kierujemy słowa głębokiej wdzięczności za serdeczną lawinę dobroci, zorganizowanie zbiórki artykułów spożywczych w ramach akcji „Świąteczna Pomoc Dzieciom”.

Gorąco dziękujemy wszystkim ofiarodawcom wrażliwym na sprawy innych, spieszącym z pomocą ludziom w trudnych momentach życia.

**Parafia ZNMP w Piotrkowicach
31 Drużyna Harcerska**



Demografia gminna za lata 2005 – 2006

Jest coraz lepiej !!!

Po trzech latach przerwy powracamy do problemów gminnej demografii! Biję się bardzo mocno w pierś swoją. Jakoś to coroczne resume umykało mojej uwadze, za co pragnę Państwa serdecznie przeprosić. Ze względu na tempo składania kolejnych numerów styczniowych naszego miesięcznika, które zawsze zdominowane były i są tematem Złoty Godów i kolejnych edycji Chmielniczana Roku, demografia gdzieś tam ukradkiem chowała się w zakamarki komputera.

O ile ostatni raz pisałem, że dane statystyczne biją na alarm, to otrzymane dzięki uprzejmości Pań z Wydziału Obywatelskiego UMiG Chmielnik dane za lata 2005 - 2007 napawają optymizmem!!! Bez wątplenia dane te pozwolą na prognozowanie w najbliższej przyszłości wielu posunięć i projektów, a nade wszystko – w prognozowaniu organizacji gminnej oświaty.

Ogólna liczba mieszkańców miasta i gminy minimalnie, ale zmniejsza się co roku! I to już jest chyba zjawisko, które stwierdzać będziemy zawsze, mając do czynienia z ujem-

nym przyrostem naturalnym. Należy pogodzić się z faktem, że z roku na rok w gminie Chmielnik będzie coraz mniej mieszkańców.

Ale przez ostatnie trzy lata wzrosła ilość urodzeń: 2005 – 123, 2006 – 106 2007 – 121 i powróciła do poziomu sprzed kilku lat!

Liczba zgonów przez ostatnie trzy lata utrzymała się praktycznie na tym samym poziomie (141 – 146 – 147).

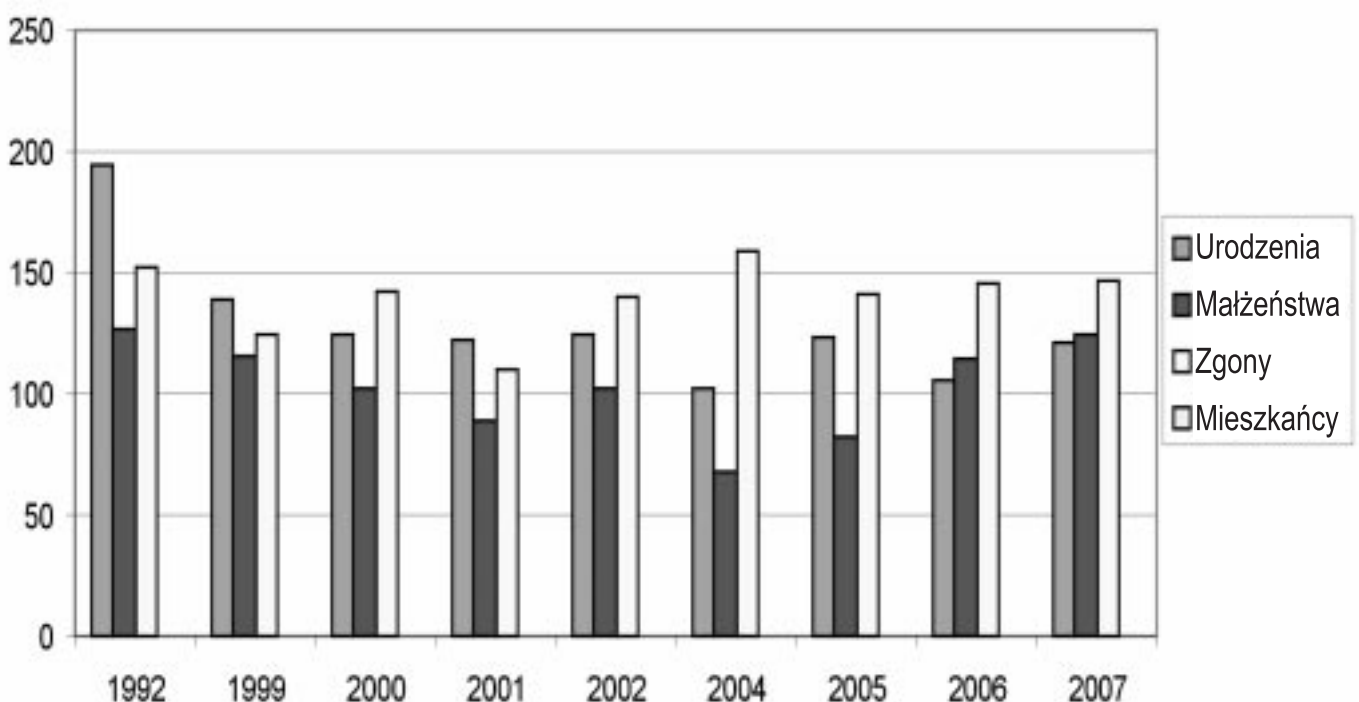
Ale za to zdecydowanie z roku na rok rośnie liczba zawieranych małżeństw (w 2004 roku liczba ta była rekordowo niska i wyniosła 68). A teraz odpowiednio: 82 – 115 – 125 !!! Należy więc liczyć się z większą liczbą urodzeń w latach następnych!

Pod koniec 2004 roku miasto i gmina Chmielnik liczyły 11.767 mieszkańców, pod koniec 2006 – 11.645 a na koniec 2007 – 11.635.

Jak będzie wyglądać liczebność gminy Chmielnik za 10 i 20 lat? Na cud nie ma co liczyć. Musimy się po prostu z tym pogodzić i myśleć intensywnie, jak temu zaradzić.

Na podstawie danych UMiG Chmielnik opracował Jarosław Banasik

	1992	1999	2000	2001	2002	2004	2005	2006	2007
Urodzenia	194	139	124	122	125	102	123	106	121
Małżeństwa	127	116	102	89	102	68	82	115	125
Zgony	152	125	142	110	140	159	141	146	147
Mieszkańcy			11.795	11.800	11.776	11.767		11.645	11.635



Podsumowanie 2007 roku

W poniedziałek 31 grudnia 2007 r. w Domu Kultury w Chmielniku odbyło się tradycyjne podsumowanie pracy Urzędu Miasta i Gminy Chmielnik w minionym roku. W spotkaniu uczestniczyli naczelnicy wydziałów, pracownicy Urzędu, dyrektorzy szkół oraz pracownicy z jednostek podległych Urzędowi.

Na wstępie burmistrz Jarosław Zatorski wyraził zaniepokojenie małym przyrostem naturalnym ludności Gminy Chmielnik, co w jego opinii skutkowało szeregiem niepopularnych, ale nieuniknionych, bo wymuszonych rzeczywistością posunięć, w tym ograniczeniem liczby klas w Szkole Podstawowej w Sędziejowicach. Wskazał jednak na fakt przybywania domów jednorodzinnych, co jednoznacznie dowodzi, że wielu młodych ludzi decyduje się pozostać w rodzinnych stronach, pomimo ogólnopolskiego trendu do wyjazdów za pracą, za granicę kraju... Wiele ciepłych słów skierował burmistrz pod adresem swojej zastępczyni Bożeny Stępień i podległego jej Wydziału Inwestycji. W minionym roku, mówił, wykonano wiele nowych inwestycji, a wśród nich drogi w Śladkowie Małym, Sędziejowicach i Ługach. Wodociągi

wiejskie w Lubanii i Lipach oraz kanalizację ulicy Leśnej i części osiedla Dygasińskiego. Oddano do użytku świetlicę w Łagiewnikach, a podobne obiekty w Jasieniu i Sędziejowicach gruntownie wyremontowano. Przygotowano nowe inwestycje, które będą realizowane w najbliższych miesiącach i latach. To tylko niektóre przykłady obrazujące pracę UMiG na rzecz infrastruktury, wiele z nich wykonano dzięki rzetelnej pracy Zakładu Usług Komunalnych, podkreślił Jarosław Zatorski, dziękując dyrektorowi Jerzemu Grusieckiemu, głównej księgowej Wiesławie Gołębiowskiej, kierownikowi Ryszardowi Wójcikowi i podległym im pracownikom... Jakkolwiek burmistrz dobrze ocenił pracę Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej to zwrócił uwagę, na to, że część środków przeznaczona na pomoc dla najuboższych nie została w pełni wykorzystana. Podziękowania za prace otrzymali; kierownik Jan Kal i Wiesława Lech prowadząca sprawy „mieszkańcówki”, zagadnienia trudnego, niekiedy nawet bolesnego dla osób ubiegających się o mieszkanie socjalne. Słowa uznania padły również pod adresem Doroty Gozdek, dyrektora Środowiskowego Domu Samopomocy, placówki działającej w opinii ekspertów, na wysokim poziomie... Dobrze wypadła ocena pracy Chmielnickiego Centrum Kultury i Włodzimierza Marchewki, pełniącego obowiązki dyrektora tej placówki. Słowa uznania usłyszeli; Małgorzata Gładyszewska, pochwalona za rozbudowaną scenografię poszczególnych imprez oraz Waldemar Kwiatkowski, redagujący „Nowy Kurier Chmielnicki”. W podobnym tonie oceniona została praca Biblioteki Publicznej, instytucji, która w ubiegłym roku obchodziła 60 - lecie działalności. Doceniona została praca Ewy Wawrzyk i pozostałych bibliotekarek, włożona w bezbłędne przygotowanie uroczystości jubileuszowych... Usatysfakcjonowani zostali pracownicy Wydziału Oświaty, a wśród nich naczelnik Marek Nowak, za sprawne i gospodarne zarządzanie środkami finansowymi, natomiast dyrektorzy szkół zostali docenieni za prawidłowe wykonanie zadań związanych z zarządzaniem placówkami oświatowymi. Szkoły osiągnęły wiele sukcesów w zakresie nauczania i zajęć poza lekcyjnych. Za zaangażowanie w sprawy harcerstwa, słowa podziękowania usłyszały nauczycielki, Renata Banachowska i Renata Nowak. Jadwiga Jędrzejska dyrektor Samorządowego Zespołu Placówek Oświatowych w Suchowli i Anna Bednarek, zastępca dyrektora SP w Chmielniku zostały pochwalone za doskonałe zorganizowanie wakacyjnego pobytu w naszej gminie, grupie dzieci i młodzieży z Serbii... Za wymierne osiągnięcia w dziedzinie - ekologia, pochwałę otrzymał Zbigniew Zarzycki i Beata Wieczorek. Dobrze oceniony został Wydział Rolnictwa i Straż Miejska, a strażnicy miejscy zostali zobowiązani do jeszcze skuteczniejszej pracy w walce z wszelkimi przejawami wandalizmu. Powód do satysfakcji miała Mirosława Siemieniec z Wydziału Spraw Obywatelskich, która wzorowo przeprowadziła akcję informacyjną i mobilizującą do wymiany dowodów osobistych, poprzez ogłoszenia w lokalnych mediach, ulotkach itp. Przy okazji burmistrz zwrócił uwagę na brak zdyscyplinowania i poczucia obywatelskiego obowiązku, tych mieszkańców gminy, którzy do ostatniego dnia zwlekali ze złożeniem stosownego wniosku. Nie było uwag dotyczących wywiązywania się z obowiązków służbowych, pracownik Wydziału Finansów, a pochwałę za bez-



Jak Nowak z Nowakiem!



pieczną jazdę otrzymał Włodzimierz Gudwański... Nagrody i wyróżnienia otrzymali ludzie, którzy na co dzień pracują z dziećmi i młodzieżą co, jak zauważył Jarosław Zatorski, jest zadaniem niełatwym i niezwykle odpowiedzialnym, a czasem nawet niewdzięcznym. Dyplomy uznania i nagrody wręczono; Andrzejowi Nowakowi dyrektorowi Zespołu Placówek Oświatowych w Piotrkowicach za wzorowe wypełnianie obowiązków nauczyciela i dyrektora, serdeczność i opiekuńczość w stosunku do uczniów, Danucie Kasperskiej - dyrektorze Szkoły Podstawowej w Zreczu Dużym za wzorowe wypełnianie obowiązków, Jadwidze Nowak, Alicji Gwiazdowskiej, Zofii Piaseckiej za długoletnią pracę w zawodzie nauczyciela, Iwone Misterkiewicz - dyrektorze Przedszkola w Chmielniku, za bardzo dobre zarządzanie placówką oraz niezwykle serdeczny stosunek do dzieci, Radosławowi Ozógowi – nauczycielowi wychowania fizycznego w Szkole Podstawowej i S. Żeromskiego w Chmielniku, za rozślawienie gminy Chmielnik w całym kraju, poprzez udział grupy uczniów w wielu imprezach sportowych. Ewę Wawrzyk p.o. kierownika Biblioteki Publicznej wyróżniono za wzorowe przygotowanie Jubileuszu 60 - lecia Biblioteki, a Tomasza Biernackiego zastępcę naczelnika Wydziału Organizacyjnego za sumienność, pracowitość i wiedzę niezbędną do pracy w samorządzie. Andrzej Piwowarski, sekretarz Urzędu MiG Chmielnik, w swoim wystąpieniu stwierdził, że poza drobnymi uchybieniami, przeprowadzone kontrole nie stwierdziły nieprawidłowości w pracy Urzędu i pozytywnie oceniły jego funkcjonowanie. Skarg na urzędników nie było, petenci byli obsługiwani sprawnie i fachowo. Sekretarz podkreślił, z zadowoleniem, że obserwuje się wzrost liczby zawartych związków małżeńskich, co dobrze rokuje na przyszłość... Ks. dziekan Franciszek Siarek podziękował burmistrzowi i pracownikom Urzędu za pomoc w pozyskiwaniu środków finansowych na remont kościoła, pogratulował osiągniętych sukcesów i życzył pomyślności w Nowym 2008 Roku. Swoje wystąpienie zakończył starą, mądrą, tak wiele mówiącą maksymą – „Dobrze jest tam, gdzie solidna i mocna furmanka, a powożący nią furman wie w jakim kierunku jedzie i dokąd zmierza”.

Waldemar Kwiatkowski
zdjęcia – Edyta Gruszczyńska



Za pomyślny 2008 rok



Kolejny wodociąg



19 grudnia 2007 roku oddano do użytku kolejny wodociąg, który zaopatrzy w wodę dwie kolejne wioski – Lubanię i Lipy.

W ceremonii przecięcia wstęgi uczestniczyli przedstawiciele Urzędu Miasta i Gminy Chmielnik z zastępczynią burmistrza Bożeną Stępień. Obecni byli przedstawiciele wsi z sołtyskami obydwóch sołectw: Teresą Poniewierką i Barbarą Nowak na czele, radny Mariusz Widomski, projektant oraz wykonawcy inwestycji. Okolicznościową modlitwę dziękczynną, za zdrową wodę, odmówił ks. dziekan Franciszek Siarek. „Nie sądziłam, że doczekam chwili, kiedy w naszych domach, z kranów popłynie czysta, zdrowa woda, a studnie w obejściach pozostaną jedynie jako relikwiny przeszłości, – mówiła wyraźnie uradowana Zofia Chynek. – To kolejny przykład, że burmistrz Zatorski nie rzuca słów na wiatr i wypełnia swoje przedwyborcze obietnice i zobowiązania wobec mieszkańców gminy” – dodała z satysfakcją w głosie.

wk

Kiermasz świąteczny

W niedzielę 16 grudnia u br. na Rynku w Chmielniku odbył się kiermasz świąteczny, urządony przez Chmielnickie Centrum Kultury, we współpracy z Gminą im. gen. Kazimierza Tańskiego, Szkołą Podstawową im. S. Żeromskiego, Zespołu Szkół Zawodowych nr 3 i Szkół Podstawowych w Sędziejowicach, Suchowoli, Lubanii i Zreczu Dużym. Podczas kiermaszu oferowano do sprzedaży wykonane przez dzieci i młodzież świąteczne stroiki, pierniki, ozdoby choinkowe itp. Kolorytu imprezie dodawały: ustrojona choinka, kolorowe kramy, domek Mikołaja i bielutki, świeży śnieg, który spadł dzień wcześniej. Zainteresowanie ofertą było szczególnie nasilone, po Mszach św. w kościele parafialnym, kiedy to mieszkańcy tłumnie otaczali kramiki wybierając, wśród rękodzieła, według własnego gustu i upodobania. Pracownicy Domu Kultury, zmobilizowane przez Mał-

gorzatę Gładyszewską, zadbały o gorącą herbatę, którą rozgrzewały się młodziutki kramarki i towarzyszący im nauczyciele. Ze sprzedaży uzyskano dochód przekraczający 1500 złotych. Słów uznania dla opisanego przedsięwzięcia nie kryła pani Anna Skowera – Żuława, sędziejowiczanka, od lat mieszkająca w Kielcach - *Bywam dość często w Chmielniku i za każdym razem widzę, że dzieje się tutaj coś ciekawego. Rynek nareszcie zaczął spełniać przypisaną mu rolę. Bawiłam się tutaj ze znajomymi na kilku imprezach w okresie wakacji i jestem mile zaskoczona, że również dziś pomimo chłodu, trwa barwny kiermasz. To dobrze świadczy o ludziach animujących działalność kulturalną, nauczycielach, młodzieży szkolnej, a nade wszystko o władzach samorządowych, dzięki którym nasze miasteczko żyje i rozkwita.*

Waldemar Kwiatkowski

Podziękowania

Chmielnickie Centrum Kultury – Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Chmielniku pragnie złożyć serdeczne podziękowania Ministerstwu Kultury i Dziedzictwa Narodowego za przyznanie w 2007r. dotacji w kwocie 9 tys. zł. w ramach programu „Promocja czytelnictwa”. Priorytet I: „Rozwój Księgozbiorów Bibliotek”. Za w/w kwotę zakupiono 472 woluminów książek, głównie z dziedzin: pedagogika, technika, medycyna, psychologia, rolnictwo oraz literaturę beletrystyczną.

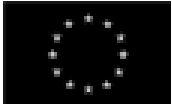
Biblioteka dziękuje również swoim wiernym czytelnikom, którzy podarowali książki i czasopisma w 2007 r. Pozwoliło to na wzbogacenie i urozmaicenie księgozbioru naszej placówki.

BPMiG
w Chmielniku

Porozumienie

Prezydent Kielc oraz przedstawiciele gmin: Chmielnik, Morawica, Kije podpisali w dniu 19 grudnia 2007 roku, w kieleckim ratuszu, porozumienie w sprawie współdziałania na rzecz realizacji inwestycji pod nazwą „Regionalny Port Lotniczy Kielce”. Miasto Kielce zobowiązało się m.in. do wykonywania obowiązków inwestora oraz występowania we wszelkich procedurach związanych z pozyskiwaniem środków zewnętrznych na realizację zadania inwestycyjnego. Pozostałe strony porozumienia zobowiązały się między innymi do wspierania wszelkich działań Miasta Kielce jako inwestora, w granicach posiadanych uprawnień i kompetencji. Podobne porozumienie podpisano już kilka miesięcy temu. W grudniu ubiegłego roku do współpracy dołączyła gmina Kije, która także jest objęta zasięgiem oddziaływania portu lotniczego. W imieniu samorządu naszej gminy, swój podpis na porozumieniu złożył burmistrz Jarosław Zatorski.





Wyższa Szkoła Ekonomii,
Turystyki i Nauk Społecznych
w Kielcach



„WESOŁA KUŹNIA” – coś dla ducha, coś dla ciała

Szkoła Podstawowa im. Stefana Żeromskiego w Chmielniku od 1 marca 2007 r. do 29 lutego 2008 r. uczestniczyła w projekcie „ŚWIĘTOKRZYSKA KUŹNIA POMYSŁÓW” realizowanym przez Wyższą Szkołę Ekonomii, Turystyki i Nauk Społecznych w Kielcach. Warunkiem uczestnictwa w projekcie było opracowanie własnego programu „WESOŁA KUŹNIA”, który zyskał akceptację Komisji Kwalifikacyjnej. Na realizację zadań wynikających z projektu szkoła otrzymała środki finansowe w kwocie 30 000 złotych.

Celem programu było wspieranie rozwoju uczniów, ich umiejętności poznawczych, zainteresowań i talentów oraz przygotowanie do aktywnego uczestnictwa w życiu kulturalnym regionu i kraju. Ważnym zadaniem było również wyposażenie dzieci w wiedzę i umiejętności niezbędne do zachowania bezpieczeństwa. Program obejmował trzy obszary: **terapię logopedyczną, spotkania ze sztuką oraz warsztaty promujące bez-**

pieczne zachowanie się w domu i w środowisku.

Zajęcia logopedyczne wyrównywały szanse edukacyjne dzieci z zaburzeniami mowy poprzez usprawnianie narządów artykulacyjnych. Na potrzeby terapii logopedycznej zakupiono komputer i pomoce dydaktyczne.

Atrakcyjnym dla uczniów obszarem programu były **spotkania ze sztuką**. Uczniowie mieli okazję uczestniczyć w wycieczce do Warszawy, w czasie której zwiedzili Muzeum Narodowe, Muzeum Wojska Polskiego i liczne zabytki stolicy. Podczas wyjazdu do Krakowa obejrzeli sztukę „Tajemniczy ogród” w teatrze „Bagatela”, zwiedzili Wawel i Rynek Główny. Wielokrotnie uczniowie naszej szkoły wyjeżdżali do Filharmonii Świętokrzyskiej oraz do Teatru Lalki i Aktora „Kubuś” w Kielcach.

Swoje zainteresowania i talenty dzieci mogły rozwijać podczas różnorodnych warsztatów: garncarskich, tkackich, fotograficznych, malarskich, tanecznych.

Zajęcia warsztatowe wspierali: **artysta-fotografik - Andrzej Pęczalski, plastyk - Małgorzata Gładyszewska, artystka ludowa - Elżbieta Klimczak.**

Bezpieczne zachowanie w domu i w środowisku – to kolejne zadanie realizowane w ramach programu „WESOŁA KUŹNIA”. Uczniowie doskonalili umiejętności z zakresu ruchu drogowego, udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej oraz zostali wyposażeni w wiedzę dotyczącą bezpiecznego zachowania się w różnych sytuacjach życiowych.

Niewątpliwą atrakcją dla dzieci okazały się zajęcia na basenie w Busku Zdroju. 30-osobowa grupa uczniów uczestniczyła w kursie pływania.

Realizacją programu „WESOŁA KUŹNIA” objęci zostali wszyscy uczniowie naszej szkoły. Uczestniczyli oni w bezpłatnych warsztatach i wycieczkach. Włączając się do realizacji projektu „ŚWIĘTOKRZYSKA KUŹNIA POMYSŁÓW”, szkoła nie tylko zapewniła uczniom atrakcyjne zajęcia pozalekcyj-





ne, ale również zyskała nowe środki dydaktyczne, tj.: komputer, rowery górskie, aparat fotograficzny, pomoce do prowadzenia zajęć logopedycznych, plastycznych, tkackich, tanecznych.

Realizacja programu przebiegała prawidłowo dzięki wsparciu instytucji lokalnych: Urzędu Miasta i Gminy w Chmielniku, Chmielnickiego Centrum Kultury, Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Chmielniku, Komisariatu Policji oraz rodziców i nauczycieli. Dziękujemy!

Szczególne podziękowania kierujemy do **Pana Burmistrza Jarosława Zamorskiego** za wspieranie naszych działań ukierunkowanych na wyrównywanie szans edukacyjnych uczniów, do **Pana Dyrektora Hieronima Górskiego i Wicedyrektor, Pani Anny Bednarek** za pomoc w realizacji programu. **Pani Alicji Janus** jesteśmy wdzięczni za rzetelne prowadzenie rozliczeń finansowych programu.

Autorami programu „WESOŁA KUŹNIA” byli nauczyciele: Renata Łukowska, Ewa Ćwiek, Danuta Gajek, Renata Nowak, Jadwiga Kwiatkowska,

Anna Olesińska, Urszula Pasternak, Radosław Ozóg.

Koordinowaniem zadań programu, wdrażaniem ich do realizacji zgodnie z przyjętym harmonogramem oraz opracowaniem dokumentacji zbiorczej zaję-

ły się panie Ewa Ćwiek i Renata Łukowska.

**tekst i zdjęcia – Ewa Ćwiek,
Renata Łukowska, Danuta Gajek**



Spotkania z kulturą

Jak zapowiada dyrektor Chmielnickiego Centrum Kultury Włodzimierz Marchewka, w roku bieżącym kontynuowany będzie cykl imprez kulturalno – rozrywkowych p.n. „Spotkania z kulturą”, podczas których, w niedzielne popołudnia mieszkańcy gminy Chmielnik będą mieli możliwość uczestniczenia w koncertach muzycznych, wernisażach, spotkaniach autorskich itp.

Poprzez zróżnicowaną ofertę będziemy się starali zaspokoić gusta publiczności o szerokim przekroju wiekowym, tak jak to miało miejsce w roku ubiegłym... W niedzielę 6 stycznia w Domu Kultury wystąpił zespół wokalny – instrumentalny „Karmel”, który powstał w 2004 roku przy kaplicy św. Rafała Kalinowskiego we Włoszczowicach. Publiczność miała okazję usłyszeć dobrze wykonaną muzykę chrześcijańską, w różnych stylach i językach. – „Początkowo działaliśmy jako schola parafialna – mówią członkowie zespołu. – Z czasem nasze zainteresowanie śpiewem i graniem zaczęło zataczać coraz to szersze kręgi i tym sposobem zrodziło się pragnienie stworzenia bardziej zorganizowanej grupy wokально - instrumentalnej. Od 2006 roku, w poszerzonym składzie działamy intensywnie przy kościele parafialnym w Piotrkowicach. Oprócz posługi podczas liturgii bierzemy udział w różnych konkursach, festiwalach i przeglądach. Wykonujemy utwory dobrze znane, jak również własne aranżacje, tak po polsku jak i w innych językach. Naszym opiekunem, a zarazem świetnym muzykiem i aranżerem jest o. Mariusz Wójtowicz, karmelita bosy”. Koncert oklaskiwała ponad stuosobowa widownia, wśród której zasiedli miłośnicy dobrze zagranej muzyki i ładnego śpiewu, reprezentujący zróżnicowany poziom wiekowy, od kilkuletnich dzieci po zaawansowanych wiekowo emerytów... 13 stycznia, w niedzielę zagrała Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. W finałowym koncercie wystąpili, Tomasz Wolski - laureat programu Elżbiety Skrzyńskiej, „Szansa na sukces” prowadzonego od wielu

lat przez Wojciecha Manna, zespół reagge ADHD z Kielc oraz zespół „Kama” z Domu Kultury w Chmielniku. Ponadto odbyła się licytacja dzieł sztuki oraz drobnych gadżetów, a w ChCK działał sztab WOŚP, kierowany przez dyrektora Włodzimierza Marchewkę... 27 stycznia odbył się Przegląd Kołęd i Pastorałek, w którym zaprezentowały się dzieci i młodzież, uczęszczająca na zajęcia muzyczne i wokalne, prowadzone przez instruktorów Domu Kultury. Z towarzyszeniem zespołu „Kama” zaśpiewały Agnieszka Piekarska i Adriana Natalia Kaczmarczyk, w których wykonaniu usłyszano ładnie zaśpiewaną kolędę „Gdy śliczna Panna” oraz dwie pastorałki „Pastuszek bosy” i „Wigilijna pastorałka”. Kacper Zamojski, Jarek Stępień i Jarek Maciągowski - gitarzyści i Marlena Kowalska solistka, wykonali kolejne cztery kolędy, a Agnieszka Piekarska występująca po raz drugi tego wieczoru, tym razem przy akompaniamencie instr. Dariusza Wilczyńskiego, zaśpiewała kolędy „Gdy się Chrystus rodzi” i „Pójdźmy wszyscy do stajenki”. Instrumentalistki Joasia Rogala – flet prosty i Paweł Piotrowski – fortepian, poprawnie zagrali kolędy „Lulajże Jezuniu” i „Cicha noc”. Uczestnicy przeglądu otrzymali nagrody ufundowane przez burmistrza Jarosława Zatorskiego i Dom Kultury w Chmielniku. Po raz pierwszy wystąpił publicznie chór „Volta” złożony z pań reprezentujących środowisko nauczycielskie, i służbę zdrowia, prowadzony przez instruktora Domu Kultury, Henryka Makowskiego. Za bardzo ładne wykonanie kilku kolęd wielkie brawa otrzymały panie: **Ewa Ćwiek, Joanna Kucharska, Anna Waga, Ewa Chabik, Renata Nowak, Beata Todorowska, Ewa Musiał, Bożena Styrz, Jadwiga Borek, Anna Hanszke, Maria Borek**. Z powodu przeziębienia nie wystąpiły Danuta Gajek i Renata Ćwiek. Ogromne brawa, którymi nagradzano kolejne pieśni, świadczyły o tym, że prapremierowy koncert przypadł publiczności do gustu.

tekst i zdjęcia Waldemar Kwiatkowski

Gość z Berlina

W dniach 27 – 31 grudnia 2007 roku gościła w Chmielniku redaktor „Kurier Polonica” Aleksandra Prosciewicz – dyrektorka Domu Polskiego w Berlinie. Podczas kilkudniowego pobytu zwiedziła między innymi Sanktuarium Maryjne w Piotrkowicach, kościółek Wszystkich Świętych (Świętej Trójcy), synagogę i rynek w Chmielniku. W niedzielę 30 grudnia uczestniczyła w koncercie muzycznym „Chopin na tle epoki”, który odbył się w Domu Kultury w Chmielniku. Aleksandra Prosciewicz nie kryła swojego zaskoczenia tym, co zobaczyła w naszym miasteczku i wyraziła gotowość podjęcia współpracy z Gminą Chmielnik na niwie kulturalno – rozrywkowej.

wk



Andrzej Pęczalski

Andrzej Pęczalski to znany i ceniony artysta fotograf, który od blisko trzech lat współpracuje z Urzędem Miasta i Gminy Chmielnik, Chmielnickim Stowarzyszeniem Kulturalnym i Chmielnickim Centrum Kultury, tworząc wspólnie z tymi instytucjami dzieła, których zadaniem jest uchronić od zapomnienia, wszystko to, co zasługuje na uwagę i powinno być zapisane w historii Gminy Chmielnik. Do tej pory ukazały się albumy: „Fotoimpresje z ziemi chmielnickiej”, „Ziemia Chmielnicka - ludzie, pamięć, wydarzenia” i dwunastotronicowy kalendarz ścienny na 2008 rok - „Z biegiem lat”.

Mistrz „rysowania światłem”, jest w opinii znajomych i przyjaciół, człowiekiem niezwykle skromnym i niewiele mówi o sobie i swoich dotychczasowych dokonaniach. Nam udało się o namówić na chwilę zwierzeń, a tym co usłyszeliśmy, dzielimy się z naszym Czytelnikiem: - „Mam szczęście, opowiada Andrzej Pęczalski, bo urodziłem się w pięknym miejscu - klasztorze reformatów na pińczowskim Mirowie. Tam właśnie przez długie lata mieścił się oddział położniczy miejscowego szpitalika. Było to strasznie dawno temu - 9 grudnia 1947 roku. Po zimowych ulicach mego rodzinnego grodu, hulała śnieżna zadymka. Moja kochana Mama bardzo ciężko odchorowała me przyjście na świat. To, że nie przypłaciła tego życiem zawdzięcza sir Flemingowi, który trochę wcześniej wynalazł penicylinę. Oboje rodzice byli nauczycielami, prawdziwymi, takimi z powołania. W Pińczowie żyłem, uczyłem się i kochałem do 1973 roku, kiedy to przeprowadziłem się, wraz z żoną Bernardettą i córką Joanną, do Kielc. Pińczowskie lata to z pewnością najpiękniejszy okres mojego życia. Zawsze trwać będą pod powiekami cudowne nadnidziańskie plaże, bezszelstnie krążące nad miastem białe szymbowce, długie rzędy furmanek wożących na stację ciuchci, odkryte już przez Santi Gucciego „białe złoto” - wspaniały, pińczowski wapień. Myślę, że to bardzo ważne, gdzie człowiek przyjdzie na świat. To przecież uroda Ponidzia wzbudziła we mnie pragnienie fotografowania. Pomijając nieporadne, dziecięce próby, zacząłem fotografować od 1968 roku. Pierwszy film, oczywiście czarno - biały, wywołałem w pracowni Janka Gó-

reckiego. Właściciele „cyfrowek” nigdy nie doznają tego słodko-dręczącego uczucia niepokoju, kiedy mokra taśma filmu, po utrwaleniu i wypłukaniu, wysuwała się ze szpuli koreksu... To, co wtedy robiłem było okropnie nieporadne. Ogromna szkoda, bo lata sześćdziesiąte to okres przed gwałtowną industrializacją - nieregulowana Nida, regularnie kursująca ciuchcia, Kopernia z oślepiąco białymi murkami z kamienia, wielkie stada krów wracające z nadnidziańskich pastwisk, ręcznie napędzana karuzela podczas odpustowych jarmarków... W nielicznych wolnych chwilach pomiędzy splywami kajakowymi organizowanymi przez klub PTTK „Kon-Tiki”, oprowadzaniem wycieczek, próbami kabaretu TINF - Teatrzyk Jak Najmniejszych Form prowadzony przez krakowianina na pińczowskim wygnaniu Jurka Dudę, wyśmienitego fotografa i pracą w Powiatowym Komitecie Kultury Fizycznej i Turystyki (byłem najmłodszym przewodniczącym PKKFiT w kraju !) - pisałem korespondencję z Nidy do kieleckiego radia, do których to działań wciągnęła mnie redaktor Krystyna Dziekońska. Raz, nabazgrałem coś, co przekraczało czasowe ramy radiowego felietonu i wydrukował to, w „Słowie Ludu” redaktor Bronisław Zapała. 15 września 1970 roku zacząłem pracować w kieleckiej redakcji jako publicysta, ale na etacie... fotoreportera, jako, że taki akurat był wolny. Gdy zorientowałem się, że jako fotoreporter mogę otrzymać na wyposażenie prawdziwego Rolleifleksa

to żadna siła nie mogła mnie zmusić do dziennikarstwa pisanego. Praca w redakcji była znakomitą szkołą życia i fotografii. Wykonywałem ogromne ilości zdjęć i przy odrobinie talentu, w krótkim czasie ilość przeszła w jakość. W 1978 roku zdałem egzamin na członka Związku Polskich Artystów Fotografików. W „Słowie Ludu” pracowałem do roku 1991. Moim ostatnim fotoreportażem była relacja z wizyty w Kielcach i Radomiu Jana Pawła Wielkiego... Już w czasie redakcyjnej orki, moje zainteresowania zaczęły powoli z fotoreportażu przechylać się na rzecz fotografii krajoobrazowej. Zwłaszcza wtedy, gdy mój syn Krzysztof, ukończył łódzką „filmówkę” i na serio zajął się również fotografią. Myślę, że taka mieszanka doświadczenia i młodości to chyba nie najgorsze połączenie. Wspólnie opracowaliśmy albumy - „Krajobrazy Ponidzia”, „Architektura Ponidzia” (specjalne podziękowania dla pana Adama Koryckiego, dyrektora ZPG „Dolina Nidy”, dzięki któremu mogły ujrzeć światło dzienne), „Ponidzie”, „Świętokrzyskie z lotu ptaka”, „Ziemia Opatowska” i ostatnio „Ziemia Chmielnicka”. Gdybym miał określić, jaki gatunek fotografii obecnie uprawiam, to określiłbym go jako artystyczny dokument. W takiej konwencji bardzo chciałbym móc zrealizować wydawnictwo o unikatowym, w skali światowej zjawisku, jakim są kamienne kapturki i krzyże na Ponidziu.

Zwierzeń mistrza obiektywu wysłuchał - Waldemar Kwiatkowski



Złote, Diamentowe i... Brylantowe Gody

W niedzielę 13 stycznia br. w Domu Kultury w Chmielniku odbyła się podniosła uroczystość uhonorowania medalami „Za Długoletnie Pożycie Małżeńskie”, 32 par małżeńskich. Honorowe odznaczenie przyznał Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej - Lech Kaczyński.

Ceremonia rozpoczęła się o godzinie 11.00 powitaniem Jubilatów przez burmistrza Miasta i Gminy Chmielnik Jarosława Zatorskiego i kierownika Urzędu Stanu Cywilnego Bożenę Hanszke, która zwracając się do wyraźnie wzruszonych małżeństw, mówiła – „Dostojni Jubilaci! Spotkaliśmy się, aby wspólnie przeżyć niecodzienną uroczystość jubileuszową, którą obchodzą 32 małżeńskie pary. Niestety, w okresie pomiędzy złożeniem wniosków o przyznanie medali a dzisiejszą uroczystością, odeszli na zawsze Mieczysław Miszczyk i Henryk Wichnera...

Jubileusz 65-lecia pożycia małżeńskiego – „**Brylantowe Gody**”, obchodzą państwo **Leokadia i Jan Oczkowsy** oraz **Marianna i Stefan Kułaga** ze Śladkowa Dużego.

„**Diamentowe Gody**”, czyli 60 - lecie wspólnego pożycia, w zgodnym związku, świętują **Czesława i Tadeusz Ciopińscy** z Piotrkowic, **Irena i Jan Moskwa** z Przededworza, **Stanisława i Jan Wcisło** z Szyszczyc oraz **Leokadia Miszczyk** z Sędziejowic, wszyscy wymienieni otrzymają list gratulacyjny od burmistrza Miasta i Gminy Chmielnik.

Jubilaci „**Złotych Godów**” otrzymają medale „Za Długoletnie Pożycie Małżeńskie”. – Drodzy Jubilaci, minęło pięćdziesiąt lat od chwili, gdy połączyliście swój los. Kiedy to, wiedzeni uczuciem i wzajemną ufnością powiedzieliście sobie słowo „tak” i na palec serdeczny, włożyliście ślubne obrączki. Danego sobie wówczas przyrzeczenia dotrzyмалиście. Wasze życie to wzór wzajemnego zrozumienia, miłości i szacunku dla tych, którzy dzisiaj decydują się zawrzeć związek małżeński... 50 lat to wiele, ale jakże szybko minęły te lata przeżyte we wspólnym staraniu o zapewnienie codziennego bytu rodzinie, w trosce o dobre wychowanie dzieci. Uczyliscie je otaczającego świata i pierwszych słów. Gdy dorastały, pokazywaliście im słowem i przykładem jak żyć, kształto-



fot. J. Banasik

waliście ich charakter. Od Was przejęli niejedno z codziennej kultury bycia, z dobrych nawyków potrzebnych człowiekowi, w codziennym życiu. Było na pewno, w ciągu tych lat, wiele dni radosnych i pięknych, były też, być może, dni smutne i przykre. Wszystkie te przeżycia związały Was jeszcze bardziej. Za trud i poświęcenie na pewno wdzięczne są Wam dzieci, a Urząd Miasta i Gminy w Chmielniku, w dowód społecznego uznania, dla trwałości małżeństwa i rodziny, wystąpił do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o wyróżnienie Was, poprzez odznaczenie medalami – „Za długoletnie pożycie małżeńskie”.

Następnie głos zabrał burmistrz Jarosław Zatorski, który w obszernym wystąpieniu, z wielką znajomością rzeczy, mówił o zawiłych niekiedy drogach wiodących przez życie, od chwili poznania się dwojga młodych ludzi, po lata późnej starości. – „Szanowni Państwo! Aby przeżyć ze sobą 50, 60, 65 lat, trzeba sobie zasłużyć na to u Pana Boga. Nieznane są nasze ścieżki i w niezrozumiały sposób prowadzi nas przez życie Opatrzność. Wielu z Was, Szanowni Jubilaci, zastanawiało się przed laty nad swoim dalszym życiem i tym, co przyniesie ze sobą los. Podobne pytania stawiają sobie dzisiaj młodzi. Kim będę w przyszłości, gdzie rzuci mnie przeznaczenie, co w swoim życiu zdołam osiągnąć?... Wielu z Was przybyło w te strony z daleka, połączył Was niekiedy przypadek, takie lub inne, nieoczekiwane zdarzenie. Często bywało tak, że w tych latach, nie-

łatwych, czasem wręcz trudnych, o wyborze partnera oprócz miłości, decydował zdrowy rozsądek, który nakazywał aby przez dalsze lata życia iść we dwoje, wspólnie dorabiać się i wychowywać potomstwo”... Burmistrz Zatorski mówił długo i niezwykle obrazowo. Znajomość życia i ludzkich losów, w połączeniu z bogatą wyobraźnią pozwoliła mu, w sposób bardzo realistyczny oddać nastroj minionych kilkudziesięciu lat, podczas których dzisiejsi Jubilaci, budowali swoje wspólne małżeńskie szczęście. – „Byliście poprostu skazani na siebie. Nawet po nieuniknionej, jak to bywa, małżeńskiej sprzeczce, zamiast dąsów trzeba było wspólnie stawać do codziennych gospodarskich prac, bo na pług czekała ziemia lub w obejściu niecierpliwił się nienakarmiony inwentarz. Trwaliście niezłomnie razem w doli i w niedoli i nawet przez chwilę, jak to bywa, w przypadku obecnych wielu młodych małżeństw, nie przyszła Wam do głowy myśl o rozstaniu. Małżeństwa przez Was zawarte cementowała nie tylko miłość i wielkie wzajemne zaufanie, ale także potrzeba drugiego człowieka. Ta wielka potrzeba, być może objawia się przede wszystkim w Waszym, Drodzy Jubilaci wieku i na pewno niektórzy żałują dziś tego, że kiedyś przed laty, niewłaściwym postępowaniem sprawili przykrość drugiej, jakże bliskiej osobie”... – „Zanim wręczę medale przyznane przez Prezydenta RP, pozwólcie Dostojni Państwo, że złożę Wam, w imieniu Gminy Chmielnik, serdeczne po-



dziękowania za pracę na rzecz naszej gminy, za wychowanie dzieci i pomoc niesioną innym, za wzorową pracę w zakładach pracy i własnych gospodarstwach rolnych. Dziękuję również za to, że często interesowaliście się sprawami społecznymi i cieszę się, że widzę przed sobą ludzi, którzy do dziś pełnią społeczne funkcje, są aktywni życiowo, co najlepiej świadczy o tym, że sprawy Gminy nie były i nie są im obce"... Następnie burmistrz powitał osoby towarzyszące Jubilatów i w serdecznych słowach zaprosił do wspólnego świętowania niezwykle uroczystości, a kiedy zakończył swoje wystąpienie zgasło światło, sala widowiskowa pograżyła się w półmroku a na ekranie, ku zaskoczeniu wszystkich, powoli, w rytm płynących z głośników melodii, zaczęły ukazywać się coraz to nowe, ogromne, panoramiczne slajdy, a z utrwalonych na fotografiach ludzi i wydarzeń wyłaniał się obraz ziemi chmielnickiej, takiej, jaka na długo pozostanie w naszej pamięci. Kiedy dobiegła końca multimedialna projekcja i zajaśniało światło, na dany znak, wszyscy powstali z miejsc, a małżonkowie słowami - *Dziękuję Ci mężu (żono), że nasze małżeństwo było zgodne, szczęśliwe i trwałe*, wyrazili sobie wzajemną wdzięczność za wspólnie przeżyte lata. Nadeszła pora uroczystej dekoracji.

Ponad godzinę trwało wręczanie medali, lecz czas nie dłużył się nikomu, bo dokonujący tego aktu burmistrz Jarosław Zatorski, swoim zwyczajem nie ograniczył się do wręczania medali, lecz z każdym zamienił kilka ciepłych słów, a komentarze dekorowanych osób, nie-

kiedy pełne humoru, cieszyły wszystkich. Błyskały flesze aparatów fotograficznych, bezszelestnie pracowały cyfrowe kamery, a na tle pięknej dekoracji pozowały do pamiątkowego zdjęcia kolejne małżeńskie pary. Z uzasadnioną dumą i satysfakcją medal „Za długoletnie pożycie małżeńskie” przyjmowali; Krystyna i Ryszard Brela z Przededworza, Alina i Karol Chynek z Przededworza, Krystyna i Jan Dziarmaga z Minostowic, Jadwiga i Daniel Głuszek ze Ślaskowa Dużego, Władysława i Bohdan Gwadera z Przededworza, Zofia i Roman Jagodziński z Chmielnika, Stanisława i Tadeusz Jędrzejewscy z Suchowoli, Stanisława i Kazimierz Karwat z Ciecierz, Kazimiera i Jan Król z Kotlic, Maria i Stanisław Królikowscy ze Ślaskowa Dużego, Marianna i Henryk Krysiński z Chmielnika, Stanisława i Marian Kuc z Szyszczyc, Zenobia i Władysław Kwiecień ze Zrecza Dużego, Lucja i Stanisław Moskwa z Jasienia, Wiesława i Władysław Maczuga ze Zrecza Dużego, Helena i Zdzisław Nyk z Chmielnika, Zofia i Zygmunt Pisarczyk z Jasienia, Alina i Tadeusz Pakosiński z Przededworza, Julianna i Adam Rudnik z Kotlic, Emilia i Henryk Siekiera z Suliszowa, Helena i Tadeusz Solarscy z Sędziejowic, Stanisława Wichnera z Suchowoli, Maria i Waław Wrzesień z Chmielnika, Sabina i Władysław Witkowsy z Przededworza. Nieobecny na uroczystości parom; Bogusławie i Edwardowi Malikom z Chmielnika oraz Stanisławie i Julianowi Stawiarskim ze Ślaskowa Małego, medale zostały wręczone w terminie późniejszym. Wszyscy Jubilaci otrzymali wiązanki kwiatów i upominki

ufundowane przez Urząd Miasta i Gminy Chmielnik. W imieniu Rady Miejskiej, okolicznościowe, serdeczne życzenia złożył Jubilatów przewodniczący Jerzy Kulpiński. Po części oficjalnej wszyscy przeszli do sali konferencyjnej, gdzie czekały nakryte stoły, a z galerii rozlegał się znajomy, piękny głos Marii Elżbiety Borek, która śpiewała dla Jubilatów najpiękniejsze melodie, ze swojego repertuaru. Wśród zastawionych stołów, z dziewczęcym wdziękiem, poruszały się pracownice i stażystki z Urzędu Miasta i Gminy, które z gracją i uśmiechem na twarzy usługiwały gościom. Przygotowane, pod kierunkiem kucharzynie Heleny Gajos potrawy, rozciąły wokół niezwykle aromat, a do kosztowania kolejnych specjałów zachęcała, zwinnym gestem i miłym słowem, niezastąpiona w takich okazjach Halina Kostecka, najprawdziwsza ochmistrzynie, która już dawno, naturalnym stanem rzeczy, przerosła swoją mistrzynię z przed lat, Zuzannę. Kiedy instrumentalista zagrał z galerii krótki „tusz”, burmistrz Jarosław Zatorski raz jeszcze ponowił pełne serdeczności życzenia i lampką szampana wznosił pierwszy, lecz nie ostatni w tym dniu toast, za zdrowie świętujących swoje jubileusze małżonków. Całości dopełnił okazały tort, a zadowolenie malujące się na twarzach Jubilatów, świadczyło o tym, iż są oni wyraźnie usatysfakcjonowani z przyjęcia... „Jesteśmy niezmiernie szczęśliwi i wzruszeni dzisiejszą uroczystością – komentowali Maria i Waław Wrześniowie z Chmielnika. – Cieszymy się przede wszystkim z tego, że Pan Bóg pozwolił nam doczekać tej chwili. Pozostajemy pod wrażeniem słów powitania, z którymi zwrócił się do nas pan Burmistrz oraz zaprezentowanych na ekranie fotografii. To był dla nas, jak gdyby powrót w odległe czasy młodości, w lata trudne, ale piękne i pełne niezatartych wspomnień. Organizatorzy uroczystości stworzyli wspaniałą, pełną naturalnej serdeczności atmosferę, w której chyba wszyscy, czują się swobodnie i swojsko... Dlaczego nie uśmiecham się? Bo nie pozwala mi na to ogromne wzruszenie. A te łzy w moich oczach? – To łzy ogromnego wzruszenia i bezgranicznego szczęścia, które dzielę wspólnie z mężem i towarzyszącą nam rodziną. Prosto do naszych serc trafiły, życzenia, które z tego udekorowanego balkonu złożyła nam nasza wnuczka, Marysia. – To takie kochane dziecko, pamiętała nawet o naszej, ulubionej od niepamiętnych lat,



fol. J. Banasik



melodii” – raduje się pani Maria i chusteczką ociera kolejną łzę, która znaczący srebrny ślad na zarumenionym policzku... W podobnym tonie wyrażają się państwo Zenobia i Władysław Kwietniowie ze Zrecza Dużego. – „Ta uroczystość to dla nas niespotykane i bardzo radosne przeżycie. To wielkie szczęście dożyć chwili, w której pięćdziesiątą rocznicę małżeństwa świętuje się w gronie dzieci, wnuków i prawnuka. Trudno w pełni wyrazić nasze odczucia, bo to co nas dzisiaj spotkało, niemal nas oszołomiło... Wypowiedziano tak wiele miłych słów, życzeń, a do tego jeszcze medal, kwiaty i prezenty... Brakuje słów, aby wyśłowić nasze uczucia, to naprawdę zbyt wiele wrażeń, jak na jeden dzień”... „Jestem totalnie zaskoczona dzisiejszym wydarzeniem – mówi najwyraźniej podniecona, Irena Brela z Warszawy. Wspólnie z mężem towarzyszyliśmy moim rodzicom, w ich, zdarzającym się tylko raz w życiu, święcie. Cieszymy się ich radością i szczęściem... Nie przypuszczałam, że będziemy świadkami tak prestiżowej ceremonii i następującego po niej przyjęcia. Sądziłam, że tak wspaniała oprawa uroczystości, może zdarzyć się tylko w stolicy. Myliłam się, toteż kolejne, następujące po sobie przykłady pamięci i szacunku dla osób starszych, wyrażane przez organizatorów Jubileuszu, tym bardziej wzmagają we mnie wiarę w to, że wśród ogólnego pośpiechu i życia w szaleńczym niekiedy tempie, w naszym Chmielniku pielęgnuje się niezwykłe, przez lata i wieki utrwalane wartości”... Miłego zaskoczenia nie kryje również Sławomir Styczeń, urodzony w Chmielniku, a od niemal dwunastu lat zamieszkujący w Paryżu. - „Może to wydawać się śmieszne, ale musiałem uszczypnąć się, czy przypadkiem nie śnię, żartuje. Byłem świadkiem wielu rozmaitych uroczystości, ale ta dzisiejsza przerosła moje oczekiwania. Wrażenie wywarł już na wstępie sam Dom Kultury. Trudno rozpoznać w nim dawne kino „Promień”, do którego chodziliśmy jako kilkunastoletnie wyrostki. Obiekt ten to niemal pałac, lśniące posadzki, ogromne sale, świetna dekoracja, to wszystko, zdecydowanie działa na człowieka. Doznania uczestników bez wątpienia potęguje organizacja i sposób, w jakim przeprowadzono dekorację Jubilatów. Warto było przyjechać ponad półtora tysiąca kilometrów, aby uczestniczyć w tym wielkim, rodzinnym święcie”.

Waldemar Kwiatkowski



Chmielniczanie Roku 2007

Honorowy tytuł „Chmielniczanie Roku” jest nagrodą uznania burmistrza Miasta i Gminy Chmielnik, który przyznaje ją konkretnej osobie po wcześniejszej konsultacji z Komisją Kultury, przewodniczącym Rady Miejskiej, radnymi i sołtysami, którzy zgłaszają do konkursu osoby wyróżniające się w środowisku.

W dniu 5 lutego 2008 roku, w Domu Kultury w Chmielniku miał miejsce już XIV finał tego konkursu – „Chmielniczanie Roku 2007”, podczas którego uhonorowano ludzi, którzy wyróżnili się w minionym roku w działalności społecznej, kulturalnej lub dokonali czegoś niezwykłego i dobrego dla otoczenia. Tym razem statuetkę i prestiżowy tytuł otrzymała **Maria Wójcik - Jankowska**, dyrektor Ośrodka Kształcenia Zawodowego w Chmielniku ZDZ w Kielcach. Wszystkich uczestników uroczystości powitał burmistrz Jarosław Zatorski, który w szczególności miły sposób zwrócił się do gości honorowych, wśród których miejsce zajęli: wojewoda świętokrzyski – Bożentyna Pałka-Koruba, starosta kielecki – Zenon Janus, o. Szczepan Praśkiewicz - karmelita bosy, konsultor Watykańskiej Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, ks. dziekan Franciszek Siarek, o. Melchior Wróbel - przeor klasztoru w Piotrkowicach, Marian Obara - prezes Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska wraz z małżonką, Michał Fogg z małżonką - reprezentujący dr Czesława Siekierskiego, posła do Parlamentu Europejskiego, Jerzy Wątroba - prezes ZDZ Kielce z matką Wandą, prof. Stanisław Żak z małżonką, wójt gminy Szydłów Jan Klamczyński oraz liczne przedstawicielstwo Miasta i Gmi-

ny Busko - Zdrój. W miły klimat wprowadził publiczność popularny chór „Fermata” z Kielc, który do Chmielnika zawitał bezpośrednio po zakończonym turnee w USA.

Pierwszą wyróżnioną osobą była **Marta Wojtasiewicz** – ulubiona przez sędziejowiczanie pielęgniarka z tamtejszego Ośrodka Zdrowia. Niezwykle sympatyczna pracownica służby zdrowia, pielęgniarka rodzinna i środowiskowa, od 32 lat służąca ludziom, została nagrodzona za życzliwość, uśmiech i chęć niesienia pomocy ludziom chorym i tej pomocy potrzebującym... **Marcin Górzyński** przyjął nagrodę w imieniu swojego ojca **Romana Górzyńskiego**, właściciela Wytwórni Napojów „Dodoni” z Suchedniowa, nagrodzonego za to, że po wymuszonej względami ekonomicznymi likwidacji zakładu w Chmielniku nie pozbawił pracowników (mieszkańców gminy Chmielnik) pracy, lecz zatrudnił ich w Suchedniowie, zapewniając dojazd do pracy, regularne wynagrodzenie i właściwe warunki socjalne. Firma „Dodoni” nie zerwała kontaktów z naszą gminą i chętnie sponsoruje najrozmaitsze imprezy organizowane na jej terenie... **Grażyna Gajos** z Chmielnika, od 37 lat pracownica Banku Spółdzielczego w Chmielniku, została wyróżniona za pracowitość, rzetelność i bardzo miły stosunek do interesantów. W pracy postrzegana jest, jako wzór pracownika nienagannie wypełniającego swoje obowiązki... **Marian Siołek**, rolnik społecznik z Grabowca. Niezwykle aktywny życiowo, przed laty działacz Związku Młodzieży Wiejskiej, współautor wielu pożytecznych inicjatyw na rzecz śro-



dowiska wiejskiego (n.p. budowa klubu rolnika i oświetlenia wioski, w latach 60-tych ub.w.) Doskonały gospodarz, zawsze znajdujący czas na nieprzerwaną od dziesięcioleci działalność społeczną (m. in. udział w pracach Rady Miejskiej w Chmielniku). Utalentowany wokalista, tanecznie i aktorsko. Świetny deklamator, nie omieszkął zaprezentować na scenie swoich umiejętności, a zabawny monolog zadedykował pani wojewodzie... Siostra Tarsycja ze Zgromadzenia Sióstr Kanoniczek Ducha Świętego, katechетка nauczająca religii w Chmielniku. Do naszego miasta przybyła z Proszowic. Wcześniej posługę zakonną pełniła w Warszawie, Słupsku i Krakowie. Skromna, chętnie niosąca pomoc wszystkim potrzebującym. Uwielbia grę w siatkówkę. Nagrodzona za działalność wśród młodzieży zgromadzonej, w świetlicy środowiskowej „Caritas”, która powstała przy współpracy z księdzem dziekanem Franciszkiem Siarkiem, w pomieszczeniach dawnej plebani, przy kościele parafialnym w Chmielniku... **Grażyna Bielecka - Wąchocka**, w opinii rodziców i przełożonych, jedna z najwybitniejszych nauczycielek w historii szkoły w Piotrkowicach. Matematyczka o duszy wielkiego humanisty. Organizatorka wielu konkursów wiedzy, dla uczniów szkół podstawowych. Potrafi doskonale łączyć przedmioty ścisłe z wieloma innymi dziedzinami życia. Córka księgarza. Od najmłodszych lat zafascynowana literaturą piękną, poezją, tańcem i śpiewem. Opiekunka drużyny Związku Harcerstwa Polskiego, do którego należy od dziecka. Zasłynęła w

okolicy jako współtwórczyni wielu przedstawień teatralnych, do których zapraszała młodzież i dorosłych. Nagrodzona za osiągnięcia pedagogiczne i wychowawcze, działalność w harcerstwie oraz inicjatywy w dziedzinie kultury...

Chmielniczanka Roku 2007 – **Maria Wójcik Jankowska** – dyrektor Ośrodka Kształcenia Zawodowego w Chmielniku ZDZ w Kielcach. Osoba, która w opinii wielu, postrzegana jest jako kobieta doskonała. Obok niezaprzeczalnej urody jest niezwykle elokwentna, wyrozumiała i dobra dla ludzi. Doskonała szefowa i organizatorka pracy. Sama o sobie mówi, że jest kobietą „zapatrzoną w Chmielnik”, zauroczoną miasteczkiem, jego mieszkańcami i tym wszystkim co się tutaj dzieje. Wracając wspomnieniami do ubiegłorocznej edycji konkursu i bohatera tamtego wydarzenia, Mayera Małego z Izraela, powtarza jego znamienne wypowiedź - „Po życiowej tułaczce i wielu cierpieniach, dopiero tu, w Chmielniku odzyskałem wiarę, w drugiego człowieka”. Laureatka jest skromna i sprawiedliwa - „na tę prestiżową nagrodę nie zapracowałam sama. Razem ze mną w trudzie pracowali moi podwładni”, mówi i wymienia szereg imion i nazwisk swoich pracowników. Ze sceny wyraża wdzięczność prezesowi ZDZ w Kielcach Jerzemu Wątrobie, który zainwestował w rozwój Chmielnika, dyrektorem szkół i kierownikiem instytucji, przedstawicielom lokalnego samorządu z burmistrzem Jarosławem Zatorskim na czele, księdzu dziekanowi, staroście kieleckiemu i wszystkim tym, którzy w zgodnej współ-



Wojewoda Bożentyna Pałka-Koruba

pracy okazali jej życzliwość i pomoc w sprawach organizacyjnych, w pierwszych, niełatwych miesiącach organizowania w Chmielniku Ośrodka Zakładu Doskonalenia Zawodowego. Maria Wójcik - Jankowska z przekonaniem twierdzi, że - „największą radością jest czerpanie radości z radości innych”. Czuje się szczęśliwa jako matka i teściowa - „Dzieci dostarczają mi ogromu radości i zadowolenia, a dopełnieniem tego jest satysfakcjonująca praca, tutaj, w Chmielniku”. Główną nagrodę w konkursie i tytuł „Chmielniczanki Roku 2007” traktuje jako wielki zaszczyt... Pierwszą osobą, która pogratulowała Laureatom była Bożentyna Pałka - Koruba, wojewoda świętokrzyski, która mówiła m. in. - „Człowiek, obok wielu innych skłonności, posiada potrzebę szukania wokół siebie ludzi nadzwyczajnych. Zapewne ta właśnie potrzeba przyświeca organizatorom waszego konkursu, dzięki któremu ludzie z pozoru zwykli, okazują się ludźmi nadzwyczajnymi, olbrzymami lokalnych inicjatyw - działań, które powodują, że mamy ogromne poczucie tożsamości z miejscem, w którym żyjemy i pracujemy... Jeżeli mówimy o człowieku dobrze, to człowiek ten stara się i dorasta do tego wizerunku. Wasz burmistrz potrafi dostrzec w ludziach to, co w nich najlepsze, a oni starają się i dają temu miastu to, co w nich dobre, najpiękniejsze. To jego wielka zasługa dla lokalnego środowiska”... Prezes Jerzy Wątroba, w swoim wystąpieniu, w żartobliwym tonie zapytał - „Doprawdy nie wiem, czy gratulować laureatce zaszczytnego wyróżnienia, czy też samemu so-



zdjęcia: A. Pęczalski



bie, tak wspaniałego pracownika. Uczynię więc i jedno i drugie (długie brawa). Pogratuluję również burmistrzowi umiejętności gromadzenia wokół siebie ludzi, którzy chcą i potrafią pracować dla tego miasta i gminy. Tworzy się w Chmielniku atmosfera, która przyciąga do niego ludzi. Mówię to z przekonaniem, bo sam często doznaję potrzeby bycia tutaj, wśród pracowitych i życzliwych ludzi. To miasteczko przyciąga już nie tylko aromatem i smakiem słynnej pieczonej gąski, ale wieloma innymi walorami"... Podobnego zdania był starosta kielecki Zenon Janus, który z serca gratulował laureatce i osobom wyróżnionym... We wspaniałym stylu wypowia-

dał się o. Szczepan Praškiewicz, który mówił między innymi - „Wstępując na tę scenę, zastanawiałem się jakim słowem podsumować to wszystko, czego dziś byliśmy świadkami. Najodpowiedniejszym słowem będzie, w tym przypadku słowo na wskroś ewangeliczne, chrześcijańskie – wdzięczność. - Dziś, na tej sali, została okazana wdzięczność ludziom, którzy na to zasłużyli poprzez swój altruizm, codzienną ofiarną pracę i zaangażowanie w wielu dziedzinach życia... Ludzie dzięki zaangażowaniu w sprawy ogólne, czynią nasze życie o wiele radośniejszym i piękniejszym... Nasza wdzięczność należy się nie tylko bohaterom tego wieczoru, ale także tym

ludziom (burmistrzowi, radnym, sołtysom) za to, że osoby te zostały dostrzeżone i uhonorowane"... W imieniu nieobecnego, eurodeputowanego Czesława Siekierskiego, przemawiał Michał Fogg (wnuk legendarnego Mieczysława), który przekazał laureatce list gratulacyjny, kwiaty i upominek... Część oficjalną uroczystości zakończyło wystąpienie przewodniczącego Jerzego Kulpińskiego, który w imieniu Rady Miejskiej Chmielnik złożył gratulacje Marii Wójcik – Jankowskiej i pozostałym wyróżnionym... Pozostała część wieczoru upłynęła w sali konferencyjnej, gdzie przy zastawionych słodczymi stołach lampką wina wzniesiono toast za pomyślność dla wszystkich. Warto nadmienić, że sprawdzili się w praktyce pomysł nierozgraniczania imprezy na część oficjalną i następujący po niej koncert. Chór „Fermata” śpiewał osobną pieśń dla każdej kolejnej, wyróżnionej osoby. Wdzięcznie zaprezentowały się dzieci - uczniowie szkół podstawowych; Jowita Zychowicz, Kinga Borto, Olga Janus, Anita Pawłowska, Marcin Pawłowski, Natalka Stawiarz, Natalka Pietras i Krystian Pasternak, przygotowane przez nauczycielki Joannę Kucharską, Anetę Sobiegraj, Annę Bednarek, Elżbietę Galińską i Barbarę Banasik, które wierszem lub piosenką rekomendowały osoby wyróżnione. Statuetkę, grawerony, upominki i kwiaty ufundował Urząd Miasta i Gminy Chmielnik.

Waldemar Kwiatkowski



Wizyty parlamentarzystów



Konstanty Miodowicz i wicemarszałek Zdzisław Wrzałka



Przemysław Gosiewski i Maria Zuba



OPOWIEŚCI Z DZIEJOWIC

W służbie narodu cz. VI

Bijący dzwon w „Kapie” przypominał mu dzwon z Sędziejowic, który codziennie ogłaszał ludziom południe, a wieczorem nawoływał do odmówienia modlitwy – Anioł Pański. Wieczorami koncertowały cykady, które znów przypominały polskie świerszcze. Szukał i wychwytywał wszelkie podobieństwa z rodzinnym krajem, z rodzinnym gniazdem. Nawet udało mu się wychwycić w koncercie wieczornym cykad skrzeczenie żaby. Tym razem nie była to żaba, a duża jaszczurka, która żyła w jednym z pokoi hotelowych, za szafą. Gdy mu wyjaśniono, co to „żaba” i upewniono, że nie jest niebezpieczna - to jednak nie zostawiał żadnej dziurki w moskitierze. Groźne natomiast były małe żmijki zwane bananówkami, albo minutówkami. Bananówkami dlatego, że podobno najchętniej żyły na liściach bananów. Natomiast minutówkami - że ukąszony człowiek umierał w bólu już po kilku minutach. Można się przed nią, podobnie jak przed skorpionem, uchronić odpowiednimi zastrzykami. I takie zastrzyki posiadali jedynie Kanadyjczycy, zaszyte wraz ze strzykawką w rolu munduru. Nasza służba zdrowia nie zaopatrzyła ich w tak niezbędne pakunki sanitarne, a o wypadek wcale nie było trudno. Oto przypadek, który tylko dzięki sprzyjającemu zbiegowi okoliczności i trzeźwości umysłu tłumacza nie skończył się dla niego tragicznie. W tymże „Kapie” tłumacz P., po wyjściu spod moskitiery, poszedł rano na balkon zaczerpnąć świeżego powietrza. Solidnie się przeciągnął, aby wypłoszyć ostatki snu i siadł na fotelu z wikliny stojącym na balkonie. Natychmiast poczuł, że pod udem coś usiłuje się ruszać. Skoczył jak oparzony i z przerażeniem zobaczył na fotelu żmijkę, która z drzewa spadła na balkon. Na alarm przybiegli Wietnamczycy z kijami i żmiję zabili. Oni również uznali to za wyjątkowy przypadek. Czy można się dziwić, że w tropiku wykazywali tyle ostrożności? Osobiście, gdy się budził, patrzył najpierw na moskitierę i wokół łóżka czy nie ma nieproszonego gościa, włącznie z współlokatorem - skrzeczącą, dużą jaszczurką. Ostrożność była konieczna na każdym kroku, ale z tego nie wynika, że na każdym miejscu czyhało niebezpieczeństwo. W „Kapie” miał okazję obserwacji łowienia ryb przez Wietnamczyków. Brało w nim udział wiele kobiet i dzieci. Pomagał nawet ciągnąć im sieci. Z zaciekawieniem przyglądał się rybam. Takich nigdy nie widział w życiu. Ciekawy był sposób ich indywidualnego łowienia siatką. Wietnamczyk stał nieruchomo jak posąg na kamieniu wysuniętym najdalej w morze. W rękach trzymał niewielką siatkę z kilkumetrowym sznurem. Z chwilą pojawienia się ryby, w jemu tylko znany sposób, rzucał siatkę w wodę i natychmiast podciągał do siebie. Zwykle w siatce znajdowała się ryba. „Do dziś zastanawiam się nad techniką rzucania, nad konstrukcją i wykonaniem tego sprzętu, bo chyba suma tych elementów decydowała o wynikach połowów”. Odpowiednio skonstruowany sprzęt i wyjątkowa zręczność człowieka złożyły się na powstanie nowego sposobu łowienia ryb. Łatwo się domyśleć, że na Dalekim Wschodzie i w Indochinach ryby, obok ryżu, stanowią podstawowy środek żywności, w zdobycia którego biorą udział całe rodziny, łącznie z kobietami i dziećmi. W „Kapie” byli Amerykanie, Francuzi, a nawet osobiście spotkał Czecha, który od lat mieszkał w Wietnamie. Życie na obczyźnie, z dala od rodziny... Życie pełne tęsknoty i oczeki-

wań na listy. Napięcie nerwowe, intensywność procesu myślenia są stokroć mocniejsze i cięższe, niż w warunkach krajowych. Myśl o rodzinie wciskała się człowiekowi w każdą wolną chwilę... do pomieszczeń służbowych, gabinetów, na sale konferencyjne, a w pomieszczeniach prywatnych królowała niepodzielnie. Nie okiełznasz jej, nie odizolujesz się i nie zamkniesz w uszczelnionym pokoju. Myśli i uczucia. Nie można zakuć ich w kajdany, nie można rozkazać im milczeć. Ta wspaniała i życiodajna byłaby jeszcze wspanialsza, gdyby nie przynosiła cierpienia. Dobiegał miesiąc jego pobytu w Wietnamie, a on nie miał żadnej wiadomości z kraju. „Czy Lidzia, młodsza córka, pamięta mnie jeszcze?” Były do niego przywiązane, a on nie szczędził im ojcowskiej opieki, ojcowskiego serca. Odczuwał brak swoich maleństw, które został pod opieką troskliwej matki, jego kochanej żony. Po pięciu dniach pracy w „Kapie” przyjechał go zmienić kapitan Z., z lemurkiem w torbie. On był już doświadczonym pracownikiem w Komisji. To dzięki niemu i Romanowi P. ma wiele zdjęć z Cap Saint Jacques. Po powrocie do Sajgonu nie może spać. Próbował pisać i uczyć się angielskiego, ale to nie spełniało roli balsamu na tęsknotę. W Sajgonie dowiaduje się, że 9 grudnia obejmie stanowisko przewodniczącego polskiej grupy w Tourane, dzisiejszym Da Nangu. Tym razem nie był „zwarzony” decyzją. Ambasador Władysław G., zapoznał go z zamiarem wykorzystania na jednym z kierowniczych stanowisk w Komisji, ale po uprzednim rozeznaniu się z pracą w grupach. Takich grup w owym czasie było 15. Były one rozmieszczone w miastach, w których były lotniska, portach morskich oraz w miasteczkach nadgranicznych, przez które przechodziły linie kolejowe, jak np., Dong Dang. W Wietnamie Północnym i Południowym było po siedem grup. Piętnasta grupa rozmieszczona była w strefie zdemilitaryzowanej, wzdłuż siedemnastego równoleżnika. W pierwszym okresie Międzynarodowa Komisja, której zadaniem była kontrola i nadzór nad przestrzeganiem postanowień Układów Genewskich z 1954 roku przez zainteresowane strony, pracowała w Hanoi. Potem przeniosła się do Sajgonu pozostawiając w Hanoi podkomisje: polską, hinduską i kanadyjską. Przewodniczący tych podkomisji byli przedstawicielami swoich ambasadatorów i rozstrzygali sprawy, z ich upoważnienia, na terenie Wietnamu Północnego. Dla zaakcentowania posiadanych uprawnień na terenie całego Wietnamu i podkreślenia traktowania zainteresowanych stron, jako równoprawnych, ambasadatorowie trzech delegacji przyjeżdżali na sesję wiosenną i jesienną do Hanoi. Będzie jeszcze mowa później o zasadach działania Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli, a teraz powróćmy do chińskiej restauracji, zlokalizowanej obok budynku parlamentu Południowego Wietnamu. Zastawa normalna, europejska, ale wzbogacona wyjątkowo zgrabnymi i ciekawymi pałeczkami. Operowanie nimi nie jest łatwą sprawą. Może innego zdania są małe dzieci wietnamskie, które radzą sobie nimi doskonale przy spożywaniu posiłków. Przywołał je na pamięć i zabrał się do trenowania. Kilka niezgrabnych ruchów... ale w końcu wybrał nimi kluski, krewetki i zieleninę z zupy. Rosół wypił małą łyżką porcelanową /lub fajansową/ o krótkiej ręczce. Następnie podano pieczeń wołową, ryby i piwo. Obiad smakował, jed-



nak świadomość tego, że zjadł jakieś robactwo, w postaci krewetek, wywoływało łaskotanie w gardle. Potem przekonał się, że człowiek może się przyzwyczaić do wielu potraw. W Pekinie był chiński obiad w polskiej rodzinie. W Sajgonie - chińska zupa z krewetkami, a potem będzie... pełen zestaw smakołyków Wschodu i Zachodu.

Przed wieczorem udał się do szpitala, „Grall’a”, aby odwiedzić majora F. którym opiekowała się Francuzka polskiego pochodzenia. Mówiła niezły po polsku. Był to bardzo duży szpital, w którym pracowali lekarze francuscy. Na mocy zawartych porozumień, wszyscy pracownicy zagraniczni Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli, byli zobowiązani do przeprowadzania w tym szpitalu okresowych badań, obliczonych na wczesne wykrycie chorób przewodu pokarmowego i wątroby.

Rzecz to znamienna, że mimo przegranej wojny, Francuzi zarządzali nowoczesnym dużym szpitalem, w którym pracowali ich lekarze i średni personel. Na pewno istniało porozumienie pomiędzy zainteresowanymi rządami. Szpital „Grall’a” nie był jedyną placówką prowadzoną przez Francuzów. W Sajgonie posiadali również Leprozium, często zwane filią paryskiego instytutu Pasteur’a, w którym leczono trędowatych.

Już z pobieżnych spostrzeżeń, poczynionych w Sajgonie i większych miastach Wietnamu, można było sądzić, że wśród inteligencji wietnamskiej, a szczególnie wśród wolnych zawodów, Francja i Francuzi cieszyli się dużą sympatią. To nie tylko sympatia wychowanków paryskiej Sorbony, ale szerszych kręgów społecznych. Przegrana Francuzów nie zniweczyła ich wpływów w pewnych środowiskach, w ich mentalności i sposobie życia. Można nawet zaryzykować twierdzenie, że ich skala sięgała głęboko w dziedziny życia materialnego i duchowego.

Na marginesie tych uwag warto odnotować powszechną i nieukrywaną niechęć Wietnamczyków, z wyjątkiem sfer rządowych, do Amerykanów. Zachowaniem swym kreowali się oni na zwycięzców w podbitym kraju, który formalnie był krajem zaprzyjaźnionym. Ta sympatia Wietnamczyków do Francuzów miała dodatkowe źródło w niechęci, a może nawet nienawiści, jaką żywili do Amerykanów. Zachowywali się oni jak w podbitym kraju. Wietnamczycy widzieli to, odczuwali i, z dwojgą złego, zwracał i się ku Francuzom, a odwracali od Amerykanów. Wracając z kolacji, nieco rozkojarzony i zadumany, zobaczył kilkunastoletniego chłopca, w podartej koszuli i spodenkach, który spał na chodniku. Nikt się nim nie zainteresował, chociaż liczni przechodnie spacerowali w wykwinnych ubraniach i roześmiani. Przechodzili obojętnie, dbając jednak o to, aby na niego nie nadepnąć. To wstrząsający obrazek, ilustrujący rzeczywiste oblicze dwóch skrajnych biegunów życia mieszkańców Sajgonu: bogatych i biednych, bogactwa i nędzy. Przekonał się później, że wśród tego społeczeństwa nie ma miejsca na litość, na zorganizowaną pomoc dla biednych, na opiekę i naukę dorastającej młodzieży i na pracę dla dorosłych. Zdawał sobie z tego sprawę, że społeczna znieczulica rozpleniła się w warunkach społeczno-ekonomicznych, w których o wszystkim decyduje kapitał. Winnych należy szukać wśród sprawujących władzę. Moźni tego świata nie nazwą tego winą, bo w końcu musieli by siebie samych posadzić na ławie oskarżonych. Nędza i niesprawiedliwość społeczna nie raz zatrzymywała Romana na ulicy Sajgonu i domagała się protestu. Krzyk tej nędzy i niesprawiedliwości rozlega się nie tylko na tamtych ulicach.

9 grudnia 1958 roku wyleciał do Da Nangu (940 km). Na lotnisku powitał go przemiły komandor podporucznik Rek, kierownik polskiej grupy inspekcyjnej. Wypili w hotelu po symbolicznym kieliszku. W ciągu dwóch dni przejął te obowiązki. Strona dokumentacyjna, formalna i ta druga... życiowa, pisana charakterami ludzkimi, stosunkiem do pracy oraz codziennymi kontaktami z partnerami Hindusami i Kanadyjczykami. Roman przywiązywał wagę przede wszystkim do tej „drugiej strony, której w dokumentach się nie wyczyta. Ucieszył się, bo na grupie spotkał swojego słuchacza z Centrum Wyszkozenia Kwatermistrzowskiego w Poznaniu, kapitana Zbyszka Libuchę. To ogromnie ważne. Po kilku dniach przyjechał nowy tłumacz – Andrzej Witkowski, o szelmowsko uśmiechniętej twarzy, ale dającej się lubić. Na zespół w Da Nangu składało się dwóch oficerów polskich i dwóch tłumaczy, dwóch Hindusów i dwóch Kanadyjczyków. W zakres obowiązków wchodziła lokalna kontrola portu lotniczego i portu morskiego oraz okresowe kontrole pozalokalne. Z reguły codzienna kontrola trwała około godziny. Reszta czasu pozostawała do ich dyspozycji. Zarówno na szczeblu grup, podkomisji, jak i delegacji – przewodniczącymi byli Hindusi. Wietnamczycy bardzo niechętnie wyrażali zgodę na kontrolę lotniska w Hue i lotniska w Dong Ha gwałcąc tym samym Układy Genewskie. Układy gwałcili, a oni byli bezradni, bo cóż za znaczenie miał raport przesłany do Komisji w Sajgonie? Na posiedzeniu ambasadorów podnoszono te sprawy, ale wszystko pozostawało w sferze dyskusji i ewentualnie protestów i to nie zawsze większościowych, to znaczy podpisanych przez trzech ambasadorów. W ciągu krótkiego pobytu w Da Nangu miał okazję brać udział w kontroli lotniska w Hue i w Dong Ha. W ustalonym dniu, już o świcie (odległość około 200 km) ruszyli w regulaminowym porządku: oficer łącznikowy – Wietnamczyk, przewodniczący – Hindus, następnie Kanadyjczyk i jako ostatni – Roman z Andrzejem W. Po kilku kilometrach dotarli do podnóża gór, których zboczami ciągnęła wąska, kręta, jednokierunkowa droga, na której ruch podlegał określonej regulacji. Poinformowano ich również, że na szczycie znajduje się „Przełęcz Chmur”. Musieli czekać aż długi sznur samochodów zjedzie z „Przełęczą” w dół. Wtedy dopiero ruszyli w górę. Zawrotna szybkość jazdy. Nie lubił tego, a cóż dopiero w takich warunkach terenowych. Droga niebezpieczna, biegła zakrętami nad urwiskami i przepaściami, a o nieszczęście nie trudno. Jeden nieprawidłowy skręt, moment nieuwagi i niechybna śmierć. Nie wytrzymał. – „Andrzej, cholera z nimi. Powiedz kierowcy, aby jechał wolniej. Odstaniemy od nich, będą musieli poczekać. Nie przyjechałem tu, aby złamać kark.” Poskutkowało. Jechali wolniej. Po lewej stronie mieli zbocze górskie gęsto porośnięte dżunglą, a z prawej, w zasięgu ręki – zięjące śmiercią urwiska.

JAR

Dotacje z Unii Europejskiej

wnioski dla

firm, rolników, gospodarstw agroturystycznych

nawet do 500 tys. zł

kontakt: 506 366 525 lub 507 048 678

Konsorcjum *DotacjaDlaFirmy.pl*

Działamy na terenie gminy Chmielnik



W środę 12 grudnia 2007 roku w Łągiewnikach uroczyste otwarto i poświęcono świetlicę wiejską.

W wydarzeniu uczestniczyli niemal wszyscy mieszkańcy wioski oraz przedstawiciele władz samorządowych z przewodniczącym Rady Miejskiej Jerzym Kulpińskim i burmistrzem Jarosławem Zatorskim, na czele. Nie zabrakło radnych Rady Miejskiej Chmielnik, sołtysów i ludzi, którzy doceniają każdy kolejny przejaw troski władz o rozwój naszej gminy. Wstęgę przecinali ludzie, którzy uczestniczyli we wszystkich etapach budowy, której początki sięgają końca lat osiemdziesiątych, minionego stulecia. W okolicznościowym przemówieniu Jarosław Zatorski, streścił historię budowy świetlicy, mówiąc między innymi – „Gdy w 1993 roku objąłem funkcję burmistrza, w Łągiewnikach zastałem

niedokończony budynek, i stanąłem przed dylematem, czy kontynuować rozpoczęte budowy kilku świetlic, czy zająć się sprawami bardziej istotnymi dla lokalnej społeczności, oczyszczalnią ścieków, Składowiskiem Odpadów, wodociągownią i kanalizacją wsi, budową szkół itp...Wybrałem te, które zdawały się być bardziej oczekiwanymi przez mieszkańców gminy... Pomysłodawcami i budowniczymi tej świetlicy są mieszkańcy Łągiewnik, którzy uznali, że dokończenie budowy jest dla nich sprawą pierwszorzędą. To, że nastąpiło to dopiero teraz, wynika z faktu, że były w waszej wiosce, istotniejsze sprawy do załatwienia, jak chociażby, wybudowana w latach dziewięćdziesiątych ub.w. dro-

Świetlica

ga do szkoły, oraz ta prowadząca od szkoły głównej i inne inwestycje (w tym miejscu burmistrz podziękował za współpracę, byłemu radnemu, Robertowi Wawszczykowi). W dalszym ciągu wystąpienia Jarosław Zatorski, podzielił się z zebranymi, swoimi obawami dotyczącymi troski mieszkańców Łągiewnik o przekazany do użytku obiekt i wskazał przykłady niewłaściwego, destrukcyjnego działania niektórych mieszkańców innych wiosek, którzy nie potrafią uszanować obiektów użyteczności publicznej. – „Gmina wydała ponad 300 tys. złotych na dokończenie tej budowli, w wysokim standardzie i wyposażeniu. Postanowiliśmy z sołtysiem i radnym, że będzie to obiekt służący wsi podczas różnych imprez okolicznościowych, zebrań, spotkań itd. Są tutaj starannie wykończone i ogrzewane toalety, szatnia i kuchnia z kompletnym zapleczem i zastawą stołową. Już wkrótce pojawią się stoły i krzesła. Mam nadzieję, że zostanie to docenione przez osoby korzystające z tej świetlicy, i wykażą się one pełną dojrzałością i odpowiedzialnością za przekazane im mienie. Ten obiekt to dobro publiczne, o który musi dbać cała wieś!... Mam świadomość, że jego przekazanie wyzwala kolejne oczekiwania. Kontynuuje się prace przy remontach świetlic w Przededworzu, Chomentówku, Sędziejowicach i Jasieniu. W nadchodzącym roku planuje się budowę świetlicy w Piotrkowicach. Dla mnie, jako osoby pełniącej funkcję burmistrza, najważniejszą sprawą jest, aby w bieżącej kadencji wybudować nową siedzibę Urzędu Miasta i Gminy. W tej chwili, nawet w porównaniu z tą świetlicą, budynek dzisiejszego Urzędu, wygląda przerażająco żałośnie, a warunki pracy urągają wszelkim przyjętym normom!..” Kończąc wystąpienie, burmistrz Jarosław Zatorski, życzył wszystkim, aby w świetlicy kwitło życie kulturalno – rozrywkowe, ku radości mieszkańców Łągiewnik. Następnie ksiądz dziekan poświęcił świetlicę, modląc się słowami - „Panie Boże, my Ciebie nieustannie wielbimy, bo kierujesz wszystkim przedziwnie. Ty mądrze wyznaczasz ludziom pracę i obowiązki i pozwalasz im w zmęczeniu ciała i duszy, szukać pokrzepienia i szlachetnej rozrywki. Prosimy Cię przeto najlaskawszy Boże, niech wszyscy, którzy w wolnym czasie będą tutaj przychodzić, w tych pomieszczeniach, zaznają duchowego od-



poczynku oraz umocnienia zdrowia duszy i ciała. Niech wzbogacają się bratnią życzliwością i z radością oddają Tobie chwałę, przez Chrystusa Pana naszego. Amen”. W imieniu samorządu Gminy Chmielnik głos zabrał przewodniczący Rady Miejskiej, Jerzy Kulpiński, który na ręce sołtysa Mirosława Prażucha, przekazał klucze do budynku. Przewodniczący przypomniał lata, kiedy to, jako zbrojarz w firmie pana Jaklewicza, przed laty, własnoręcznie uzbrajał strop świetlicy i wykazał wielkie zadowolenie, że rozpoczęta, przed niemal dwudziestu laty inwestycja doczekała się szczęśliwego finału. Swoją radość, w okolicznościowych wystąpieniach, okazali sołtys i radny bieżącej kadencji Mariusz Widomski, który podkreślił, że oddanie świetlicy do użytku w takim stanie i tak wyposażonej, było możliwe dzięki osobistemu zaangażowaniu się w sprawę, burmistrza Jarosława Zatorskiego. Podziękował także pracownikom, którzy wykonywali wszelkie roboty wykończeniowe, zaznaczając, że są one wykonane bardzo starannie i precyzyjnie. – „Jakość robót, nie odstępuje od jakości oferowanej przez różne firmy budowlane, działające na rynku pracy”, podkreślił radny i zwrócił się do mieszkańców wioski z prośbą o zadbanie o budynek i jego otoczenie oraz o jego wykorzystanie zgodnie z przeznaczeniem. Następnie poproszono wszystkich zgromadzonych do zwiedzenia pomieszczeń świetlicy i częstowania się przysmakami, sporządzonymi przez gospodynię z Łagiewnik.

Waldemar Kwiatkowski



Wstęgę przecina radny Mariusz Widomski

Gdy niebo płonęło i ziemia – cz. II

W Chmielniku, Niemcy szybko zaprowadzili swoje porządki. Postępowali tak, żeby w mieszkańcach wzbudzić wielki strach. Już pierwszych dniach swojego pobytu aresztowali zasłużonych dla miasteczka ludzi, a wśród nich nauczyciela, pana Kulczyckiego. Ludzie ci zostali rozstrzelani, bądź wywiezieni do obozów koncentracyjnych. Pan Kulczycki zmarł w Dachau. Okupanci dowiedzieli się, że był on cenioną w Chmielniku postacią. Bardzo często pięknie przemawiał do mieszkańców z balkonu jednego z domów w Rynku, w czasie ważnych uroczystości państwowych. Uczył ludzi godności i patriotyzmu. Taki człowiek nie podobał się Niemcom. Z nienawiści zabili mu ulubionego myśliwskiego psa, a jego wraz innymi wywieźli do obozu. Hitlerowcy zrobili również obławę na Żydów. W pierwszej kolejności rozprawili się z rabinami z Chmielnika i dalszej okolicy. Świadkiem wstrząsających wydarzeń był mąż siostry babci Kwaśniewskiej, Roman Smoliński.

Ponieważ mieszkał w pobliżu Synagogi, został przypadkowo zatrzymany i uznany za Żyda. Razem z rabinami i innymi działaczami gminy żydowskiej oraz z księdzem Kwiecińskim był zamknięty w domu, który znajdował się obok Bożnicy.

Przez całą noc wraz z innymi czekał na śmierć. Co jakiś czas Niemcy wyprowadzali grupy Żydów i rozstrzelali na cmentarzu niedaleko synagogi. W uszach dźwięczały strzały i jęki konających ludzi. Nieszczęśnicy czekający na śmierć, trzęsąc się ze strachu, usiłowali szukać schronienia pod ławkami, aby potem, wśród wrzasku oprawców, popychania i bicia korbami pokornie, niemal nie stawiając oporu, iść na śmierć. On sam, w bezsilnym przerażeniu, pogodzony z losem, czekał kiedy przyjdą po niego bezlitośni oprawcy. – „Skoro zabrali nawet księdza, to pewnie nie ma dla nich żadnej świętości” – myślał wtedy, mając świadomość zbliżającej się śmierci. – „Co ma ze mną być niechaj już będzie, byle stało się to szybko”,

rozmyślał, a tu jak na złość on z księdzem Kwiecińskim zostali ostatni w kolejce. W kolejce po śmierć!... Noc ciągnęła się w nieskończoność. Strach paraliżował mowę i wszelkie ruchy. Rankiem bezgranicznie przerażeni, a zarazem zdziwieni tym, że po nich nie przychodzą, uciekli przez niedomknięte drzwi... Zastukał do okna swojego domu. Przebudzeni domownicy, przeleżeli się na jego widok, myśląc, że to duch nawiedza ich dom. Byli bowiem przekonani, że został rozstrzelany wraz z innymi... Wujek Smoliński żył długo, ale zawsze był małomówny, smutny i lękliwy. Pamiętam go jako siwego, bladego i trzęsącego się staruszka... W przerażenie wprawiały mieszkańców Chmielnika łapanki, urządzone przez Niemców na ulicach miasteczka. Zatrzymywali oni młodych ludzi i wywozili na roboty do Niemiec. Żandarmi często chodzili z psami po domach i wyciągali ofiary prosto z mieszkań. Nie nocowano więc w domach. Młodzież wymykała się chyłkiem gdzieś w pola. Czasami spędzała nocę na cmentarzu, w grobowcach. Tata wspomina, że wiele nocy spędził właśnie na cmentarzu. Pewnego razu chłopcy, wiedzeni przecuciem, nie udali się na cmentarz, lecz do pobliskiej stodoły. W środku nocy zamarli z trwogi, bo ze snu wyrwało ich szczekanie psów i tupot wojskowych buciorów. Reflektory oświetlały każdy grobowiec, każde drzewo rosnące na cmentarzu. Niemcy szukali ukrywających się mężczyzn!... W pierwszych dniach wojny nawet matki z małymi dziećmi ukrywały się w polach. Noclegi poza domem były bardzo uciążliwe, wspominała kiedyś babcia Gudwańska. Zostawano więc w domu, skrzętnie przestrzegając godziny policyjnej, przy szczelnie zasłoniętych oknach w obawie, aby najmniejsze nawet światło nie zwabiło wroga. Za brak zaciemnienia, podobnie jak za posiadanie radia groziło rozstrzelanie, w najlepszym razie obóz lub roboty przymu-



sowe. Pewnego razu w domu babci Kwaśniewskiej zjawili się Niemcy z dwoma groźnymi, warczącymi wilczurami. Kilka dni wcześniej brat mojego taty, Franek, pomógł zakładnikowi, który uciekł z żandarmerii niemieckiej, mieszczącej się w budynku dzisiejszej policji. To było powodem przybycia hitlerowców. Wszyscy domownicy zamarli z przerażenia, kiedy jeden z psów rzucił się na babcię, a drugi z wściekłością gryzł jej syna, Romulka. Franek, którego chciano ukarać, przeczuwał najgorsze i nie nocował wtedy w domu. Ciocia Zosia, mała dziewczynka, spała już w łóżku, „w nogach” spał również jej starszy nieco braciszek, Staszek. Szczęście, że psy nie zaatakowały dzieci. Przebudzone, spod pierzynki oglądały to tragiczne zajście. Cudem ocalał również mój ojciec, który musiał wezwać lekarza, choć obowiązywała godzina policyjna. Romulek był tak dotkliwie pogryziony, że leżał niemal bez ducha, cały we krwi. Babcia, lżej ranna opatrywała swoje rany. To była straszna noc! Chmielnik należał wtedy

do powiatu stopnickiego. Nie było szpitala. W mieście leczyło tylko dwóch lekarzy; doktor Skwara i dr Bałanowski – Żyd, mieszkający w jednym z domów na Rynku. Doktor Skwara był lekarzem z powołania. Zjawiał się na każde wezwanie, nie zważając na godzinę policyjną. Narażał własne życie, przychodził ludziom z pomocą, od biednych nie brał pieniędzy za leczenie. Zapamiętano go w mieście jako bardzo szlachetnego człowieka. To dzięki jego pomocy szybko zblizniały się rany babci i wujka...

Dłużyły się pełne napięcia i dramatycznych wydarzeń dni okupacji. Wieczorem modlono się, dziękując Bogu za każdy szczęśliwie przeżyty dzień. Niepewność jutra, ciągły strach o życie własne i bliskich, towarzyszyły nieustannie wyniszczanym przez wroga ludziom, w tym niesamowitych czasach, gdy płonęło niebo i ziemia...

Magdalena Kwaśniewska –Tracz

„Pożyteczne ferie” w Szkole Podstawowej w Zreczu Dużym

Czas ferii zimowych to okres, na który z niecierpliwością czekają uczniowie po półrocznej wyteżonej pracy. Ferie zimowe kojarzą się wszystkim z beztroską zabawą na puszystym, bielutkim śniegu, z lepieniem bałwana, kuligiem, jazdą na sankach czy łyżwach. W tym roku jednak zima spłatała figla. Brakuje zimowych obrazków, wszelkie plany związane z białym puchem spełzyły na niczym.

Uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Zreczu Dużym nie mogli jednak narzekać na nudę. Nauczyciele pod patronatem Rady Sołeckiej ze Zrecza Chałupczańskiego realizowali projekt pod tytułem „Usłyszę – Zapomnę, Zobacze – Zapamiętam, Zrobię – Zrozumiem” finansowany przez FUNDACJĘ WSPOMAGANIA WSI z siedzibą w Warszawie. Na realizację zaplanowanych w programie zadań szkoła otrzymała 2 tysiące złotych. Zwycięstwo w konkursie dało możliwość organizacji siedmiu ciekawie zaplanowanych dni dla uczniów. W zajęcia wypoczynkowe zostały wkomponowane zadania edukacyjne skierowane głównie do uczniów kl. V-VI w celu lepszego przygotowania do czekającego ich w kwietniu sprawdzianu państwowego. Główne cele to usprawnienie wśród uczniów tych umiejętności, które sprawiają im największy kłopot, a mianowicie: korzystanie z informacji, wykorzystanie wiedzy w praktyce oraz czytanie ze zrozumieniem. A oto tematyka poszczególnych feryjnych dni:

Dzień 1 - Wyjazd do Teatru im. St. Żeromskiego w Kielcach oraz Teatru „Kubuś”.

W Teatrze im. St. Żeromskiego uczniowie wzięli udział w bardzo ciekawej lekcji teatrologii prowadzonej przez aktorów poznali prace teatru od kulis, przeprowadzili krótki wywiad z aktorami, poszerzyli swój zasób słownictwa związany z teatrem.

W Teatrze „Kubuś” obejrzeli spektakl „Królowa Śniegu”. Podsumowaniem dnia było ułożenie zaproszeń oraz ogłoszeń na przedstawienie teatralne, a także samodzielne rozliczenie kosztów wycieczki.

Dzień 2 - „Las zimą” – podchody.

Uczniowie podzieleni na dwie grupy realizowali przygotowane i ukryte w drodze do lasu zadania dotyczące przyrody, ekologii, geografii, a tak że matematyki. Po powrocie do szkoły i poczęstunku wzięli udział w konkursie na najładniejsze opowiadanie „Moja przygoda w lesie” oraz wiersz o tematyce zimowej. Najładniejsze prace nagrodzono.

Dzień 3 - Wycieczka „Wzgórza Zamkowe w Kielcach”

W tym dniu dzieci klas IV-VI pod kierunkiem nauczyciela historii przeszły ul. Jana Pawła II, ul. Zamkową, parkiem miejskim im. S. Stasica, Wzgórzem Zamkowym, Ogrodem Włoskim do Pałacu Biskupów Krakowskich. W trakcie wycieczki realizowali przygotowane dla nich 8 kart pracy. Zwiedzili Muzeum Malarstwa oraz wzięli udział w warsztatach plastycznych, prowadzonych przez kustosa muzeum. Podsumowaniem zajęć było sprawozdanie z wycieczki oraz wykonanie gazetki. Dzieci z klas młodszych zwiedziły natomiast Muzeum Zabawkarstwa i wzięły udział w zorganizowanych tam dla nich zajęciach warsztatowych. Następnie wszyscy uczestniczyli we wspólnym obiedzie.

Dzień 4 – Wycieczka do Zakładu Wodociągów i Kanalizacji (ujęcie wody w Zreczu Dużym)

Uczniowie mieli okazję uczestniczyć w zajęciach laboratoryjnych przygotowanych dla nich przez pracowników zakładu. Poznali technologie oczyszczania wody, badali skład i właściwości wody. Po poczęstunku i powrocie do szkoły formułowali ogłoszenia na temat skażonej wody i reklamy „Woda źródłem życia”.

Dzień 5 – „Zabawy z mikroskopem”

W tym dniu dzieci nauczyły się korzystać z mikroskopów, sporządzać preparaty suche i mokre, obejrzały filmy o organizmach jedno i wielokomórkowych. Wzięły udział w konkursie plastycznym „Pantofelek”

Dzień 6 – wyjazd na basen do Buska Zdroju

Obok aktywnego wypoczynku w wodzie uczniowie wykonali szereg zadań z zakresu praktycznych obliczeń matematycznych, odczytywania komunikatów, pisania sprawozdania, prowadzenia rozmów telefonicznych.

Z „Pożytecznych Ferii 08” powstała kronika upamiętniająca poszczególne dni. Wszyscy mamy nadzieję, że wrażenia jakich doznali uczniowie na długo pozostaną w ich pamięci, a poszerzona w sposób aktywny i ciekawy wiedza pomoże im lepiej przygotować się do kwietniowego sprawdzianu. Życzymy im jak najlepszych efektów i mamy nadzieję, że hasło przewodnie naszego projektu: „Usłyszę – Zapomnę, Zobacze – Zapamiętam, Zrobię – Zrozumiem” zostało zrealizowane.

Danuta Kasperska



Koncert Chopinowski

„Nigdy czarowniejszą pieśnią
nie kusila Odysa syrena...

Gdyby fiołki i konwalie

Zamiast pachnąć grać umiały,

Byłaby to muzyka Chopina”.

Leopold Staff

Koncert muzyki poważnej pn. „Chopin i jego epoka” z udziałem Renaty Drozd - solistki Teatru Muzycznego w Lublinie, wybitnie utalentowanych uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej im. Ludomira Różyckiego w Kielcach oraz znakomitego pianisty i prezentera Artura Jaronia, był w opinii uczestników kolejnym muzycznym wydarzeniem minionego roku. Wielbiciele muzyki Fryderyka Chopina, którzy wieczór 30 grudnia 2007 roku postanowili spędzić w Domu Kultury, mieli możliwość uczestnictwa we wspaniałej lekcji, przybliżającej postać genialnego polskiego kompozytora. Prowadzący koncert Artur Jaroń, z właściwym sobie wdziękiem i polotem, przedstawił życie i kolejne dokonania mistrza fortepianu, już od pierwszych chwil wprowadzając widownię w klimat dziewiętnastowiecznych salonów. Prezentowane kompozycje niezwykle obrazowo przedstawiały proces dojrzewania i doskonalenia się geniuszu „poety fortepianu”. Pierwszym utworem, który zabrzmiał podczas koncertu był polonez g - moll, utwór, który Fryderyk Chopin skomponował będąc zaledwie siedmioletnim dzieckiem, a ostatnim, fenomenalny, uchodzący, w środowiskach polskiej emigracji, niemal za drugi hymn państwowy Polonez As - dur op. 53. Znakomicie spisali się młodzi pianiści; Marcin Morawski, w którego wykonaniu usłyszano -

scherzo h -moll, etiudę F - dur op.10 nr 8 i nokturn cis - moll op. 27 nr 1. Grzegorz Nowak błysnął znakomitym wykonaniem etiudy c - moll op. 10 nr 12, zwanej rewolucyjną. Łukasz Chrzęszczyk dał pokaz wirtuozerii w bezbłędnym wykonaniu etiudy „Dziki polowanie” F. Liszta, natomiast Krzysztof Pietras, ukoronował koncert, wspomnianym wcześniej Polonezem As - dur. Renata Drozd zachwycała słuchaczy kilkoma pieśniami, wśród których ślicznie zabrzmiały: „Rybka”, „Życzenie”, „Śliczny chłopiec” i inne. Artystów nagrodzono brawami, kwiatami, a potem ugoszczono słodyczami. Obecna na koncercie redaktor „Kurier Polonica” Aleksandra Prosciewicz – dyrektor Domu Polskiego w Berlinie nie kryła zadowolenia mówiąc: - *W Chmielniku jestem pierwszy raz w życiu. Wasze miasteczko, jak również to, co zobaczyłam w Piotrkowicach i Śladkowie Małym na*

„Borowcu”, zrobiło na mnie bardzo dobre wrażenie. Podczas spaceru ulicami dostrzegłam, niemal na każdym kroku, rękę dobrego gospodarza, który chce, aby Chmielnik zaistniał na mapie Polski i Europy, jako miasto schłodne i przyjazne. Miłym zaskoczeniem dla mnie okazał się również dzisiejszy koncert. Zwróciłam uwagę, że wśród publiczności zasiadła młodzież. To dobrze świadczy o jej patriotycznym wychowaniu oraz umuzykalnieniu. Podzielałam w tym miejscu opinię dyrektora Artura Jaronia, że jeżeli od najmłodszych lat będziemy przesiąkać muzyką naszego genialnego twórcy, to nie będzie w przyszłości mowy o zaniku narodowych wartości, a w uwielbieniu do muzyki Chopina, nie damy się prześcignąć nikomu”.

Waldemar Kwiatkowski



Wielka Orkiestra w Piotrkowicach

W dn. 13.01.2008 r. po raz kolejny zagrała w Piotrkowicach Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. Już od rana, pomimo doskwierającego chłodu, harcerze z XXXI Drużyny Harcerskiej, uczniowie gimnazjum oraz studenci pod baczным okiem drużynowej Grażyny Bieleckiej – Wąchockiej i Aleksandry Misztal rozpoczęli kwestę. Mieszkańcy Piotrkowic i Włoszczowic chętnie wrzucali pieniądze do puszek, każdy podarował przysłowiowy grosik.

Impreza towarzysząca XVI Finałowi WOŚP odbyła się w budynku SP w Piotrkowicach. O godz. 14.30 było już tam bardzo tłoczno. W sali gimnastycznej pięknie udekorowanej na tę okazję, panował uroczysty nastrój. Wszyscy ze zniecierpliwieniem oczekiwali na rozpoczęcie imprezy. Dyrektor szkoły pani Ewa Kasprzyk powitała przybyłych na tę uroczystość: burmistrza p. Jarosława Zatorskiego i pozostałych gości. Uczniowie SP i gimnazjum zaprezentowali program artystyczny, na który złożyły się: tańce, piosenki, inscenizacje oraz wiersze. Występ rozpoczął się w nastroju minionych świąt, publiczność mogła zobaczyć przedstawienie „Choińka”. Zaprezentowane tańce towarzyskie, nowoczesne, współczesne, dyskotekowe wprowadziły widownię w bardzo dobry nastrój. W programie wystąpił gościnnie zespół SKAFANDER z Liceum Plastycznego w Kielcach.

Zaprezentowany program artystyczny bardzo podobał się publiczności, która nie szczędziła gromkich braw. W przerwie między występami odbywała się interesująca aukcja, która przyciągnęła wielu zainteresowanych. Licytację z powodzeniem prowadził radny p. Michał Zawadzki. Do aukcji organizatorzy przygotowywali się od dawna. Zgromadzono wiele obrazów, książek, zabawek itp. Trafiły się nawet meble. Każdy z licytujących obdarowany został kalendarzem ściennym. Chętnych do kupowania było wielu, chyba nie było na sali osoby, która by nie brała udziału w licytacji. Orkiestrowe serduszka były znakiem rozpoznawczym uczestników imprezy.

Finał piotrkowickiej orkiestry uwieńczyła dyskoteka. Przy rytmach współczesnej muzyki młodzież bawiła się do późnych godzin wieczornych.

W czasie trwania zabawy dwuosobowa delegacja harcerek (K. Wąchocka i

M. Błaszczyk) z dyr. E. Kasprzyk i G. Bielecką – Wąchocką zawiozła zebrane do puszek pieniądze do sztabu WOŚP mieszczącego się w Chmielnickim Centrum Kultury. Z całą pewnością należy stwierdzić, że zorganizowany w Piotrkowicach XVI Finał WOŚP był bardzo

udany. Przebiegał on w miłej atmosferze. Wszyscy od małego do dużego świetnie się bawili. W jej przygotowanie i prowadzenie angażowało się wiele osób, nikt nie odmówił pomocy, wszyscy starali się jak najlepiej wywiązać z powierzonych im obowiązków.



Organizatorzy serdecznie dziękują:

– Dyrekcji ZPO w Piotrkowicach za udostępnienie pomieszczeń i sprzętu w budynku szkolnym oraz osobiste zaangażowanie się w przygotowanie i przeprowadzenie imprezy,

– J. Gidel – Pakosińskiej, W. Piecyk i E. Musiał za opracowanie i wykonanie pięknej scenografii,

– nauczycielkom: p. J. Pakosińskiej

– Gidel, p. M. Zatorskiej, p. L. Tarapacie za wykonanie z uczniami SP i gimnazjum prac na aukcję,

– Państwu J.J. Nowakom, M. J. Stępniom, J. M. Siołek z Celin, M. K. Misztalom, Z. Chłond z Grabowca, A. E. Kurandom, J.T. Misztalom, T. M. Majkowskim, E. K. Pietrasom, A. E. Rządrowskim z Piotrkowic, W. Piecyk i A. Misztal, A. Praškiewicz, męskiej siatkarskiej drużynie z Piotrkowic za przekazanie przedmiotów na aukcję,

– N. Z. Wilmanom za sponsorowanie transportu zespołu SKAFANDER

– kwestującym uczniom ZPO i gimnazjum oraz młodzieży z Piotrkowic

– E. Galińskiej, E. Musiał, p. M. Marzec, A. Praškiewicz za przygotowanie części artystycznej.

Dzięki wielkiemu wysiłkowi w/w osób oraz ofiarności mieszkańców Pio-



trówic i okolicznych miejscowości udało się zebrać 2523, 88 zł. Pieniądze te zasilili konto WOŚP i zostały przekazane na zakup sprzętu laryngologicznego dla dzieci.

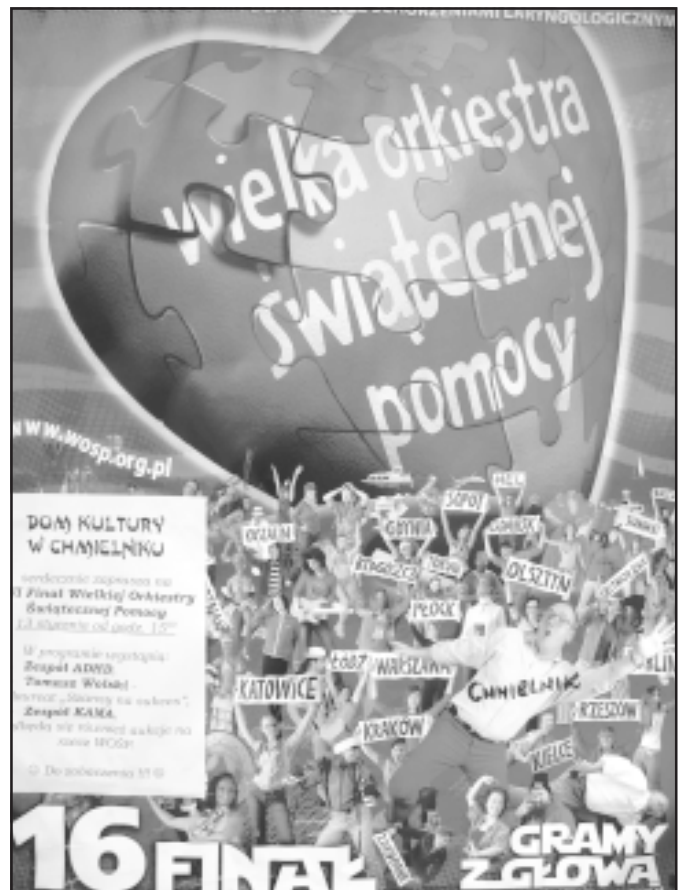
Dziękujemy, do zobaczenia za rok i tak do końca świata (i o jeden dzień dłużej).

G. Bielecka – Wąchocka

Koncert Finałowy WOŚP

W niedzielny poranek 13 stycznia br. na ulicach Chmielnika i Piotrkowic kwstowało 24 wolontariuszy, uczniów szkół podstawowych. Zainteresowanie zbiórką pieniędzy, które w tym roku zostaną przeznaczone na leczenie dzieci ze schorzeniami laryngologicznymi, było duże szczególnie w chwilach, kiedy ludzie opuszczali kościoły po Mszach świętych.

O godzinie 15.00 w sali widowiskowej Domu Kultury rozpoczął się XVI Koncert Finałowy WOŚP. Jako pierwszy wystąpił Tomek Wolski – laureat „Szansy na sukces”, który doprowadził publiczność, niemal do stanu wrzenia, fenomenalnym wykonaniem coverów oraz piosenek, które były premierowymi w jego repertuarze. Kiedy młody, bardzo utalentowany wokalista, wśród niemilknącej owacji opuścił scenę, rozpoczęła się aukcja na rzecz WOŚP. Jak zwykle niezastąpionym w tej roli okazał się Waldemar Kwiatkowski, który z polotem i znajomością tematu zlicytował kilkanaście gadżetów oraz obraz olejny autorstwa Leszka Wawrzyka, płaskorzeźbę Józefa Reguły i apetyczny tort podarowany przez właścicieli cukierni „Jagódka”. W świetnym stylu licytowali panowie Andrzej Gardyński i Paweł Baliński, którzy zasilili kasę Wielkiej Orkiestry kilkuset złotowymi kwotami... Dużo radości sprawił słuchaczom zespół ADHD z Kielc, grający muzykę reggae. Nieco



starsi wiekiem słuchacze serdecznie oklaskiwali zespół KAMA z ulubioną solistką, Marią E. Borek. Jakkolwiek koncert zakończył się tuż przed godziną 19 to jeszcze przez następne kilkadziesiąt minut trwało liczenie zebranych pieniędzy, której to czynności oddawały się bez reszty nauczycielki; Renata Banachowska, Renata Nowak i Danuta Gajek. Kiedy żmudny proces liczenia ogromnej ilości monet i banknotów dobiegł końca, okazało się, że łączna kwota sięgnęła 8172,19 zł, z czego 2524,88 zł zebrały wolontariuszki z Piotrkowic, podopieczne Aleksandry Misztal i Grażyny Bieleckiej - Wąchockiej, nauczycielek z Piotrkowic. Rekordowo wysoką kwotę 1113,23 zł zebrała Marysia Błaszczyk, którą upominkiem nagroził Krzysztof Tworogowski - dyrektor Wydziału Kultury i Promocji Miasta Kielce. Szefem sztabu WOŚP, który miał swoją siedzibę w budynku Domu Kultury, był dyrektor Chmielnickiego Centrum Kultury, Włodzimierz Marchewka, koordynatorem Małgorzata Korczyńska.

Organizatorzy składają serdeczne podziękowania wszystkim osobom, które zaangażowały się w przygotowanie i przeprowadzenie XVI Finału WOŚP.

M. Korczyńska





W sobotę 26 stycznia 2008 roku o godz. 16.00 rozpoczęła się w naszej szkole huczna zabawa choinkowa zorganizowana pod kierunkiem S. Grabki, E. Gołębiowskiej i U. Kal.

Zabawa choinkowa w Lubaniu

Główną atrakcją wieczoru były śpiewy oraz dwa przedstawienia pt. „Potrawka” i „Ochmistrz” w których udział wzięli uczniowie klas IV – VI. Gra młodych aktorów ich stroje i piękna dekoracja sali oczarowały zgromadzoną publiczność, wśród której byli rodzice, babcie, dziadkowie oraz przedstawiciel władz samorządowych, burmistrz J. Zatorski. Zachwycona widownia nie żałowała oklasków młodym wykonawcom.

Po występach były tańce i zabawy a w przerwie przygotowane przez rodziców paczki ze słodyczami oraz bardzo smaczny poczęstunek.

Po zabawie choinkowej, która zakończyła się w godzinach wieczornych, wszyscy wychodzili tanecznym krokiem i z uśmiechem na twarzy, co świadczy o udanej zabawie.



Tydzień pełen wrażeń

Okres czasu pomiędzy 21 a 27 stycznia br. w szkołach i przedszkolach naszej gminy upłynął pod znakiem nie tylko nauki, ale również zabaw szkolnych, zorganizowanych z okazji Dnia Babci i Dnia Dziadka. Na zaproszenie dyrekcji placówek szkolno – wychowawczych, reporter „Nowego Kuriera Chmielnickiego” miał przyjemność, być uczestnikiem kilku udanych przedstawień, w których zaprezentowały się uzdolnione artystycznie, dzieci i młodzież. Mile zaskoczyło widzów, poniedziałkowe przedstawienie pt. „Dwie Dorotki”, według bajki Janiny Porazińskiej, zaprezentowane w Szkole Podstawowej w Zreczu Dużym. Występy uczniów obejrżeli mieszkańcy wioski, nauczyciele oraz przedstawiciele władz samorządowych Miasta i Gminy Chmielnik. Podobała się nie tylko gra małych aktorów, ale także staranna dekoracja oraz kolorowe stroje. Zasłużone brawa otrzymali wszyscy występujący oraz nauczycielki, Anna Dzierżak i Anna Kowalska, opiekunki zespołu teatralnego i grupy tanecznej. Podczas zabawy, ulubione przeboje, grał na syntezatorze, Krzysztof Zawierucha... Wielką, bez cienia przesady, niespodziankę przygotowały dzieci ze Szkoły w Sędziejowicach. Wyobraźnię widzów, oczekujących na spektakl teatralny, pobudzała niezwykle scenografia. Dwie ogromne kolumny, „antyczne” meble ze stojącymi na nich, starannie dobranymi bibelotami i przedmiotami codziennego użytku, obrazy antenatów na ścianach, wyłonione z półmroku ciepłym blaskiem świec zapowiadały, że staniemy się świadkami czegoś niezwykłego. I tak też było w istocie, bowiem przedstawione przez młodych sędziejowiczów, fragmenty „Zemsty”, Aleksandra Fredry, wywarły wrażenie, nawet na widzach, którym nieobcy jest profesjonalny

teatr. Postać Papkina odtworzył Tomasz Poniewierski, Cześnika- Krystian Pasternak, Rejenta - Igor Wojciechowski, Dyndalskiego - Arkadiusz Dzido, Podstolinę - Roksana Walkiewicz, Murarza I - Andrzej Głuszek, Murarza II - Michał Blicharski. Całość przygotowały panie Barbara Banasik i Bogusława Skowera... Świetnie zaprezentowały się dzieci z Samorządowego Zespołu Placówek Oświatowych w Suchowoli, które w ostatnią niedzielę stycznia wystąpiły przed mieszkańcami rodzinnej wioski. Przedszkolaki zaprezentowały znane postacie z bajek oraz z wdziękiem zatańczyły krakowianka i poleczkę, w układach choreograficznych opracowanych przez nauczycielki Beatę Stępień i Elżbietę Rysiak. Pierwszaki wystąpiły w barwnym, autorskim przedstawieniu Jolanty Pisarczyk, pełnym cygańskich tańców, śpiewu, wróżb i zabawnych opowieści. Klasa druga zaprezentowała „Pokaz mody, słynnej projektantki Chanel - Eko”. Przed publicznością wystąpiły; Patrycja Guła - Chanel - Eko, Michał Sajkiewicz - redaktor, Kinga Piwowarska - asystentka, Kamila Nowak - komentator oraz modelki; P. Sikora, K.Lesiak, O.Kaczmarczyk, A. Kuczaj, J.Bździuch i M.Stępień. Pokaz opracowała opiekunka grupy Anna Stępień. Trzecioklasiści, przygotowani przez panią Magdalenę Czarną - Łabęcką, recytowali wiersze i śpiewali piosenki poświęcone Pani Zimie. Wykonawcy opisanych przedstawień, oprócz oklasków, otrzymali pozytywne recenzje burmistrza Jarosława Zatorskiego oraz słodczyce od towarzyszących mu pracowników Wydziału Oświaty UMiG Chmielnik.

Waldemar Kwiatkowski



Zabawa w Zreczu Dużym



Tenis stołowy

Dziewczyny grają lepiej

Sezon jesienno – zimowy sprzyja dyscyplinom sportu niewymagającym wielkiej przestrzeni, chociażby boiska do gier zespołowych. Wykorzystywane są za to efektywnie mniejsze sale, jakimi dysponują nasze szkoły, zwane do niedawna średnimi.

Tenis stołowy, który w 1880 roku przywędrował z Indii do Anglii posługuje się terminami niemal identycznymi, jak te, których używają potentaci sportowych emocji – dyscyplin uznawanych powszechnie za gigantów. Nie oznacza to bynajmniej, że wymaga mniejszego nakładu pracy, niższych cech wolicjonalnych, czy gorszej motoryki. Uczy za to zaangażowania, samodyscypliny, większego skupienia się na realizowanych

zadaniach. Wymaga sporej dozy cierpliwości, kontroli nad poczynaniami tzw. „szybkiej piłeczki”. Jest na pewno świetną formą rekreacji ruchowej.

Drużynowe Mistrzostwa Młodzieży Szkół Ponadgimnazjalnych Powiatu Kieleckiego w tenisie stołowym odbyły się w sali gimnastycznej Zespołu Szkół nr 7 w Podzamczu. Wzięło w nich udział 8 szkół ponadgimnazjalnych, w sumie 42 zawodników – 19 dziewczyn i 23 chłopców. W grze pojedynczej dziewcząt drugie miejsce zajęła Agata Werbnińska, a trzecie Sylwia Kogut – reprezentujące Zakład Doskonalenia Zawodowego w Chmielniku. Jeszcze większy sukces podopieczne Jarosława Nowaka odniosły w grze podwójnej zajmując bez-

apelacyjnie pierwsze miejsce. Pierwsze były także w klasyfikacji drużynowej obejmującej gry pojedyncze i podwójną.

Na szóstej pozycji sklasyfikowano Annę Kwaśniewską, a na ósmej Annę Woźniak. Najlepszym z chłopców okazał się Grzegorz Basa, który uplasował się na miejscu ósmym. Cała trójka to podopieczni Sylwestra Panka reprezentująca Zespół Szkół nr 3 w Chmielniku. Najlepsi zawodnicy zostali uhonorowani medalami, pucharami i dyplomami, które wręczał starosta kielecki Zenon Janus. – Jak na zawody amatorskie, poziom był bardzo dobry – ocenił Andrzej Biernat, współorganizator zawodów. – Cieszy nas to, że z roku na rok w imprezie uczestniczy coraz więcej uczniów. W klasyfikacji łącznej pierwsze miejsca w kategorii dziewcząt i chłopców zajęły odpowiednio Podzamcze i Bodzentyn.

(ag)

Po blisko 8 latach przerwy basket powrócił do sali gimnastycznej przy ulicy Szkolnej 7. Była świetna zabawa i pozyteczny sprawdzian formy dla obydwu drużyn dziewcząt reprezentujących nasze szkoły.

Pomysłodawcą i zarazem głównym organizatorem Turnieju o Puchar Dyrektora Gimnazjum w Chmielniku był Sławomir Wrona. Zaprosił on do udziału zespoły I Liceum Ogólnokształcącego w Busku – Zdroju oraz Gimnazja z Oleśnicy i Złotej Pińczowskiej. W ostatniej chwili swój przyjazd odwołała ekipa ze Złotej. Sędzią zawodów był trener grup młodzieżowych UMKS Kielce Mikołaj Woźniak, przed laty jeden z czołowych animatorów koszykówki w województwie kieleckim, wychowawca licznej rzeszy koszykarzy reprezentujących kluby niemal całego kraju.

Przed turniejem na parkiet wyszły uczennice Szkoły Podstawowej im. Stefana Żeromskiego w Chmielniku, aby rozegrać debiutancki mecz z ograny od lat rówieśniczkami z Oleśnicy. Widać było, że trema i emocje udzieliły się naszym nastolatkom już na długo przed pierwszym gwizdkiem sędziego. Opiekujący się nimi Sebastian Srokosz starał się studzić nastroje i tłumić nadmiar energii. „Doświadczenie” rywalk widać było zwłaszcza w pierwszych minutach tego spotkania, jednak w miarę upływu czasu, gra się wyrównała. – Mimo porażki wasze dziewczęta pokazały charakter i spore już umiejętności. Kilka z nich chętnie widziałbym na obozie, który latem organizujemy nad morzem dla utalentowanej koszykarsko młodzieży – zachęcał Mikołaj Woźniak. Dodał, że kilka naszych gimnazjalistek już od trzech lat korzysta z tej formy wakacyjnego wy-

Dopingowali razem

Etap przygotowań do Igrzysk

poczynku. Czy jednak odnoszący sukcesy w piłce nożnej trener da się namówić na zmianę dyscypliny sportu?

SP Chmielnik reprezentowały: **Aleksandra Hanszke, Paulina Gwadera, Magdalena Olesińska, Izabela Chrobot, Milena Ściana, Dagmara Wesołowska, Karolina Piotrowska, Katarzyna Gubała, Sylwia Wójcik, Justyna Gołębiowska.**

W pierwszym spotkaniu turnieju, w którym grano systemem „każdy z każdym” zmierzyły się zespoły gimnazjum z Chmielnika i I Liceum Ogólnokształcącego z Buska. Było to jednostronne widowisko, w którym chmielniczanki już do przerwy, po szybko wyprowadzanych kontrach, osiągnęły dużą przewagę. W drugiej odsłonie grały nadal skutecznie i zakończyły mecz gromiąc rywalki 36:7. Punktowały: Paulina Ściana 17, Magdalena Padło 6, Katarzyna Todorowska 6, Iga Wójcik 4, Agnieszka Kręcisz 3. Zmęczone licealistki w swoim drugim występie ponownie wysoko uległy wszechstronnym gimnazjalistkom z Oleśnicy 8:36. Cheerleaderki z tej szkoły zaprezentowały w przerwach ciekawe układy choreograficzne ze wstęgami i kołami przy akompaniamencie muzycznym. Kilkanaście roztańczonych dziewczyn w bajecznie kolorowych wdziankach bawiło kibiców i uczestników turnieju. W decydującym o ostatecznym układzie sił w całej imprezie meczu nie zabrakło emocji. – Nasze dziewczyny napotkały godnego siebie rywala i muszą się sporo napracować, aby odnieść zwycięstwo – mówił po kilku pierwszych minutach Mateusz Gmyr, pełniący jed-

nocześnie funkcję protokolanta i sędziego technicznego. Jakby słysząc słowa starszego kolegi, jego młodsze koleżanki rozpoczęły od kilku efektownych zagrań i szybkiej wymiany piłek. Uzyskały prowadzenie, które z czasem urosło do bezpiecznej przewagi. Chwila dekoncentracji spowodowała, że rywalizująca z nimi od kilku lat ekipa przyjezdnych mogła odrobić straty, a nawet zbliżyć się do remisu, w którym niezbędna okazałaby się dogrywka. Na szczęście ostatnie dwie akcje okazały się skuteczne i to nasze gimnazjalistki cieszyły się ze zwycięstwa w turnieju wygrywając 22:18. Punkty zdobywały: Aleksandra Hanszko 2, Iga Wójcik 2, Patrycja Brożek 4, Magdalena Padło 6, Paulina Ściana 8.

Mimo wygranej Sławomir Wrona miał do gry swoich podopiecznych kilka zastrzeżeń: – Musimy poprawić słabą skuteczność w rzutach wolnych i wykorzystywać sytuacje stuprocentowe. Nie możemy pozwalać sobie na chwilę dekoncentracji, jaka miała miejsce przy wyraźnym prowadzeniu 18:12. Ale jest to dobry materiał do pracy przed turniejem Graj z Lotosem. – Obserwuję ten zespół od kilku już lat przy okazji różnych imprez, w których uczestniczyłem jako sędzia lub współorganizator. Miło popatrzeć jak dziewczęta stale podnoszą swoje umiejętności. W ubiegłym roku nie udało im się wprawdzie wskoczyć na podium Wojewódzkich Igrzysk Młodzieży Szkolnej w Starachowicach, ale w tym powinno być lepiej, czego szczerze życzę im i ich opiekunowi – podsumował Mikołaj Woźniak.



W uroczystym zakończeniu turnieju uczestniczył dyrektor Gimnazjum im. Generała Kazimierza Tańskiego w Chmielniku Aleksander Bracisiewicz. Opiekunowie poszczególnych drużyn chwalili organizację imprezy i profesjonalne sędziowanie. Słowa pochwały kierowali pod adresem kibiców, którzy w kulturalny sposób dopingowali nie tylko swoje zawodniczki, ale oklaskami doceniali udane zagrania ich rywelek. Wszystkie zespoły nagrodzono pucharami i pamiątkowymi dyplomami. Ostateczna kolejność: I m – Gimnazjum Chmielnik 4 pkt. (58:25), II m – Gimnazjum Oleśnica 3 pkt. (54:30), III m – I LO Busko – Zdrój 2 pkt. (15:72).

Organizatorzy, za naszym pośrednictwem, serdecznie dziękują sponsorom, którzy niewielkimi kwotami solidarnie wsparli koszty organizacyjne imprezy. Były to: sklepy – GALANT, PLUS, B.A. PADEŁO, CONTROL, CURLUX, MAX, FEST, Włodzimierz Czaja, Zdzisław Lewicki, apteka CENTRUM, studio foto PERFECT, bar ZARZYCCY, kwiatciarnia ALKIERZ, hurtownia DOMBUD, cukiernia JAGÓDKA, zakład handlowy Stanisław Radwański.

Adam Grudziń

Super niespodzianka

Piłkarska gala dla młodzików Zenitu!

Nie mają sobie równych zarówno na zielonej murawie boiska, jak i w hali sportowej. Młodzicy starsi Zenitu zostali klubowymi mistrzami województwa świętokrzyskiego w halowej piłce nożnej. Podopieczni Sebastiana Srokosza odnieśli komplet zwycięstw zdobywając też nagrody dla najlepszego zawodnika i króla strzelców.

Przegląd piłkarskiej młodzieży z rocznika 1995 i mł. można było obejrzeć podczas VIII Halowego Turnieju Piłki Nożnej Świętokrzyskiego Związku Piłki Nożnej, który odbył się 8 grudnia minionego roku. W hali przy ulicy Jagiellońskiej 90 w Kielcach wystąpiły najlepsze drużyny spośród trzech grup rywalizujących jesienią na zielonej murawie. Grupę pierwszą reprezentowały Juventa Starachowice i KSZO Junior Ostrowiec Świętokrzyski, drugą Zenit Chmielnik, a trzecią UKS Trójka Sandomierz.

Nasi młodzi piłkarze nie mieli kompleksów jadąc na ten turniej. Wszak w rundzie jesiennej bez porażki zajęli pierwsze miejsce w grupie drugiej. W swym gronie mieli dwóch kadrowiczów i trenera, który budził w nich zaufanie. Liczyli na dobre miejsce, najlepiej na podium. W spotkaniu inauguracyjnym KSZO Junior pokonał UKS Trójkę 3:2. –Nie jest źle, damy radę –szepeli do siebie, oceniając umiejętności przeciwników. – W pierwszym meczu przyszło nam się zmierzyć z najbardziej wymagającym rywalem, jakim była Juventa Starachowice – opowiada Sebastian Srokosz. – Bramki strzelone przez Wojtka Gulasę i Piotra Rogalę ustawiły nieco mecz. Po przerwie przeciwnik strzelił gola kontaktowego, ale my odpowiedzieliśmy kolejnym celnym trafieniem i gonący wynik starachowiczanie musieli pogodzić się z porażką 2 : 3 – kończy trener.

Półgodzinna przerwa w zupełności wystarczyła na regenerację sił i nasi młodzi futboliści pełni wigoru, z animuszem natarli na zespół KSZO Junior gromiąc rywala aż 4:0. Łupem bramkowym zgodnie po połowie podzielili się Wojtek z Piotrkim. Ogromną radość nastoletnich piłkarzy podzielał trener, który już wiedział, znając tajniki regulaminu, że jego podopieczni zapewnili sobie tą wygraną tytuł klubowego mistrza województwa w halowej piłce nożnej. Należało jednak potwierdzić swoją dominację w ostatnim występie pieczętując bezprecedensowy sukces najlepiej jak można, czyli kolejnym zwycięstwem. Nie pozwalał, więc na dekoncentrację, utrzymywał odpowiednią motywację, ale też zachę-

cał do odpoczynku wiedząc, że zwłaszcza w hali, siły należy rozkładać równomiernie. To ostatnie zadanie okazało się najtrudniejsze. Używając kolokwializmu – okiełznać młode żrebaki nie każdy potrafi.

W międzyczasie UKS Trójka uległa Juwencie 0 : 2 i po krótkiej przerwie, nie mając już nic do stracenia, postawiła twardy opór młodzikom starszym Zenitu. Nasi prowadząc 2 : 0, nieco rozluźnili szyki i sandomierzanie celnym trafieniem nawiązali kontakt. Odpowiedź była natychmiastowa. Na 3 : 1 podwyższył Dawid Orkisz i chmielnicznianie grając już w rezerwowym składzie dowieźli zwycięstwo do końca. Korzystny dla nich wynik 3 : 2 oznaczał, że w tej rundzie nie znaleźli w swoim roczniku godnego siebie rywala, który zdołałby stawić im czoła na boisku i w hali. Eksplozji radości nie było końca. Były gratulacje od drużyn i trenerów klubowych rywali, działaczy oraz organizatorów. W ostatnim meczu mistrzostw decydującym o niższych stopniach podium KSZO Junior zremisował 1 : 1 z Juventą.

Ceremonia zakończenia turnieju przebiegała nadal pod dyktando piłkarzy Zenitu. Stała się okazją do przeżycia kolejnych przyjemnych chwil i wzruszeń. Za najlepszego piłkarza uznano obrońcę Piotra Rogalę, który na dodatek zdobył 3 bramki. Tytuł króla strzelców zapewnił sobie Wojciech Gulas, w każdym z trzech meczów strzelający regularnie po dwa gole –w sumie zaliczył 6 celnych trafień. Na gorąco udzielał wywiadu dla Polskiego Radia Kielce. Słów uznania na antenie tejże rozgłośni radiowej dla swoich piłkarzy i trenera nie skąpił prezes MLKS Zenit Stanisław Wisowski. Statuetki wyróżnionym, nagrody rzeczowe oraz puchar mistrzom wręczył wiceprezes Świętokrzyskiego Związku Piłki Nożnej w Kielcach Stanisław Nowak. Swojego uznania nie ukrywał dla ich osiągnięć związany przed laty z naszym klubem szef wyszkolenia SZPN Robert Solnica.

Końcowa tabela: 1. Zenit Chmielnik 9 punktów (bramki 10:4), 2. Juventa Starachowice 4 pkt. (5:4), 3. KSZO Junior Ostrowiec Świętokrzyski 4 pkt. (4:7), 4. UKS Trójka Sandomierz 0 pkt. (4:8).

Młodzicy starsi Zenitu grali w składzie: Adam Sawański, Piotr Rogala, Paweł Kłyszewski, Dominik Skowerski, Wojciech Gulas, Kamil Ślusarczyk, Damian Jasiński, Dawid Orkisz, Dawid Angielski.

Adam Grudziń

Miesięcznik społeczno-Kulturalny

„NOWY KURIER CHMIELNICKI”

Wydawca: Chmielnickie Centrum Kultury,

ul. Starobuska 8, 26-020 Chmielnik, tel. (0-41) 354-23-97

Redaguje Kolegium Redakcyjne w składzie: redaktor naczelny

- Jarosław Banasik tel. 0602 475-194, Jan Rękas, Waldemar Kwiatkowski, Adam Grudziń.

Skład i druk: Zakład Małej Poligrafii Wiktor Nowakowski, Kielce

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i poprawek oraz zmiany tytułów. Przedruki za zgodą redakcji. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść artykułów sponsorowanych, listów od czytelników oraz reklam i ogłoszeń.

ANONIMY WRZUCAMY DO KOSZA!!!

e-mail: nowykurier@poczta.onet.pl





fot. A. Pęczalski

Maria Wójcik Jankowska



fot. J. Banasik

Grażyna Bielecka-Wąchocka

Chmielniczanie 2007



fot. J. Banasik

Grażyna Gajos



fot. A. Pęczalski

Marcin Pawłowski i s. Tarsycja



Maria Wojtasiewicz

fot. J. Banasik



Marcin Górzyński



Marian Siólek



zdjęcia: A. Pęczalski



fol. J. Banasik



fol. A. Pęczalski

Znów zagrała Wielka Orkiestra



Brylantowe, Diamentowe, Złote...



Leokadia i Jan Oczkowsky
– Ślasków Duży



Marianna i Stefan Kułaga
– Ślasków Duży



Czesława i Tadeusz Ciopiński
– Piotrkowice



Leokadia Miszczyk z synem
– Sędziejowice



Irena i Jan Moskwa
– Przededworze



Stanisława i Jan Wcisło
– Szyszczyce



Krystyna i Ryszard Brela
– Przededworze



Alina i Karol Chynek
– Przededworze



Krystyna i Jan Dziarmaga
– Minostowice



Jadwiga i Daniel Głuszek
– Śladków Duży



Władysława i Bohdan Gwadera
– Przededworze



Zofia i Roman Jagodziński
– Chmielnik



Stanisława i Tadeusz Jędrzejewscy
– Suchowola



Stanisława i Kazimierz Karwat
– Ciecierzce



Kazimiera i Jan Król
– Kotlice



Maria i Stanisław Królikowscy
– Śladków Duży



Marianna Krysińska z córką
– Chmielnik



Marian Kuc z córką
– Szyszczycze



Zenobia i Władysław Kwiecień
– Zrecze Duże



Łucja i Stanisław Moskwa
– Jasień



Wiesława i Władysław Maczuga
– Zrecze Duże



Helena Nyk z córką
– Chmielnik



Zofia i Zygmunt Pisarczyk
– Jasień



Alina i Tadeusz Pakosińscy
– Przededworze



Julianna i Adam Rudnik
– Kotlice



Emilia i Henryk Siekiera
– Suliszów



Maria i Waclaw Wrzesień
– Chmielnik



1



2

1. Pani Helena Stachurska 50 lat temu družbowiała na weselach dwóch par, świętujących teraz swoje Złote Gody
2. Sabina i Władysław Witkowsky
3. Rodzina Wrześniów stawiała się najliczniej na uroczystości

Zdjęcia: Jarosław Banasik



3

Mateusz ma 8 lat...



... i gazeta też!

fot. J. Banasik

Ej kolęda, kolęda



fot. W. Kwiatkowski

Zespół „Karmel”



fot. W. Kwiatkowski

„ZEMSTA” w Sędziejowicach



fot. W. Kwiatkowski



Cygański zespół z Suchowoli

fot. J. Pisarczyk